

„Dziennik KRAJ” wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

### Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.....	21 „	5 „ 25	2 „ 25 cent.
W Austrii i Węgrzech... 24 „	6 „	2 „	2 „
W Prusach i Niemczech... 16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.	10 franków
W Francji i Anglii..... 108 frank.	27 frank.	7 franków	
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

# KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja „Dziennika KRAJ”, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 436.  
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Kopiosów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.  
**Cena ogłoszeń (inzeracji).**  
W pierwszym umieszczeniu wiersz..... 8 centów  
W każdym następnym umieszczeniu wiersz..... 5 „  
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „  
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

**Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Z. J. Wywiatowski, księgarnia J. Czecha, handel Wierszuchowski, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiej N. 207. — **W Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. — **Agencje przyjmujące ogłoszenia:** w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiej N. 207. — **W Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, Agencja dzienników A. J. Piatkowskiego w Tarnowie: Księgarnia Gazy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des „Etrangers” Wien Kolovratring 9. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppellik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów. — **W Pradze:** Ferdinandstrasse Nr. 38. — **W Berlinie:** Monachjum, Zurichu i St. Gallen: Rudolf Mosse, Wilmersdorferstrasse, 3. — **W Hamburgu:** Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Haasenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza, „Librairie de Luxembourg” rue de Tournon 16.

## Czy i kiedy urządzać gminy zbiorowe?

Niepraktyczność teraźniejszego ustroju samorządu gminnego w kraju naszym jest tak widoczna, tak powszechnie uznana, że znacząco to lać wodę do studni — gdybyśmy zechcieli jeszcze nużyć czytelników wyliczaniem wad dotychczas obowiązującej ustawy gminnej.

Że więc zachodzi potrzeba reformy ustawy gminnej, o tem nikt nie wątpi i na każdej sesji sejmowej od czasu wejścia w życie tej ustawy posłowie ze wszystkich warstw ludności zgodnie objawiają w rozmaitych sposobach niezadowolenie z tej ustawy.

Jakkolwiek jednak powszechna panuje jednomyślność co do tego punktu, iż obecny ustrój autonomicznej gminy jest do niczego, to niestety nie ustala się dotychczas w żadnym liczniejszym kole inteligencji kraju opinia w tym względzie, w jakim czasie i w jaki sposób przeprowadzić tę reformę.

Wiele słusznosci ma za sobą to zdanie, że dorywcza łatanina złego nie naprawi się, że naturalny porządek rzeczy wymaga tego, aby z reformą ustroju gminy wstrzymać się do tej pory, kiedy będzie mógł uchwalać o ustroju całej maszynierji zarządu krajowego tak, iżby wszystkie części składowe tej maszyny — a więc i zarząd gmin, stanowiły harmonijną jedność, — od pierwotnych podstaw aż do najważniejszych sfer urzędowej wedle jednej i tej samej zasady kierowniczej.

Zastanówmy się jednak — czy nie zastępują także na uwagę argumentów, co nie chcą wyczekać już już dłużej na owo zejście słońca — rezolucji, ale domagają się jaknajspieszniejszego usunięcia przynajmniej tych niedostatków teraźniejszej ustawy gminnej, które jak gangrena — czem dłużej istnieją tem głębiej wnika — w nasz organizm społeczny — rozstrajając go i niwecząc jego siły żywotne.

Od góry do dołu panuje w zarządzie kraju naszego monstrualna dwójność, hamująca wszelki rozwój społeczny — mianowicie podział władzy na monarchiczne i autonomiczne, podział dziwny, niedorzeczny i w najwyższym stopniu szkodliwy dla najżywniejszych naszych interesów. — Ale na tem nie dość. Oprócz tego podziału pociągnięto w planie ustroju administracyjnego naszego kraju drugą linię demarkacyjną, dzielącą pierwotną jednostkę administracyjną, —

gminę na dwie połowy, z których każda z osobna jest nieczem, jest niedołącznym wytworem sofistycznej prawniczej bez prawdziwej żywotności. Mamy tu na myśli rozdział gminy na tak zwane obszary dworskie i gminy włościańskie.

Gdyby tego podziału nie było, to zresztą cała ustawa gminna byłaby bardzo dobrą. — Szkolliwość jej nie polega bowiem na tem, jakoby zawarte w niej przepisy co do zawadostwa wewnętrznych spraw gminy, były złe obmyślane. Przeciwnie mamy wiele przykładów, że takie wyjątkowe gminy, gdzie jest komu przypilnować jej wykonania, bardzo pomyślnie rozwijają się. Lecz to stanowi największe zło w tej ustawie, iż przynajmniej ona takie funkcje tym ułomkom, które w niej są traktowane jako samodzielne jednostki administracyjne, do jakich one wobec teraźniejszych okoliczności żadnej nie mają kwalifikacji. Rozsiany po kraju żywioł oświeceniowy pozbawiony jest wpływu jaki wywierać powinien na tok spraw gminnych wskutek tego iż dwór izolowany jest od ogółu gminy ustawą o obszarach dworskich — a ksiądz sam jeden nie wiele może zrobić, a gminy włościańskie wskutek swojej ciemnoty same nie są w stanie spełniać porządnie tych funkcji jakie na nie nakłada ustawa.

Skonstatawszy, że nie zachodzi bynajmniej zbyt pilna potrzeba zmiany dotychczasowej ustawy gminnej w jej szczegółach, ale że od biedy wystarczy na razie to jedno zasadnicze określenie, iż funkcje określone §§ 27 i 28 ustawy gminnej (zarząd własny i poruczony zakres działania) mają przejść na gminę zbiorową, przystąpmy do rozstrząśnienia kwestii w jaki sposób przeprowadzić organizację gminy zbiorowej.

Otoż naturalną jest rzeczą, że cały proceder powinien mieć taką cechę, aby wybitnie znać było, że to nie przejściowy eksperyment, ale początek ogólnej reformy krajowej maszyny administracyjnej, t. j. taki należy dać ustrój gminom zbiorowym, aby wtedy kiedy będzie mowa o zmianie ustroju wszystkich instancji administracji kraju, gmina zbiorowa weszła w skład tej nowej maszyny jako gotowa i praktyczna ustalona instancja.

Warto zastanowić się nad tem, czy nawet nie lepiej tak stopniowo wprowadzać w życie zmianę systemu zarządu kraju, niż tam kiedyś od razu przewrócić wszystko do góry nogami.

Jedno z pisemek ulotnych, które

przeszłego roku streściło dyskusję publiczną w tym przedmiocie określa istotę gminy zbiorowej w następujący sposób:

Okręg gminny: 1 okręg gminny składa się:

- a) z gromad wiejskich;
  - b) z obszarów dworskich;
  - c) z miast i miasteczek do okręgów gminnych wielonych, t. j. nie posiadających własnego statutu.
2. Granice okręgu gminnego mają obejmować:
- a) o ile można całość parafii tego wyznania, do którego większość mieszkańców należy;
  - b) całość obszarów dworskich do jednego właściciela należących;
  - c) całość gromad wiejskich miast i miasteczek dotąd oddzielne gminy stanowiących.

Obszerność okręgu gminnego nie może przekroczyć czterech mil kwadratowych i ma obejmować 6 — 10 tysięcy mieszkańców.

Do czasu, dokąd nie można jeszcze przeprowadzić reformy władz administracyjnych wyższych instancji, mianowicie powiatowych i krajowych, potrzeba by postawić gminy zbiorowe w tym samym stosunku do władz powiatowych jak teraz istnieje między *et hinc et inde* gminami i obszarami dworskimi a autonomicznymi i monarchicznymi władzami powiatowymi. Co się zaś tyczy stosunku gmin zbiorowych do dotychczasowych gromad i obszarów dworskich to mutatis mutandis należałoby znów przenieść te funkcje nadzorcze jakie dotychczas pełnią nad nimi rady i wydziały powiatowe, na rady i wydziały gminy zbiorowej dla zachowania jednolitości w toku instancji.

Ordynacja wyborcza i plan organizacji gmin zbiorowych powinien być jak powiedzieliśmy od razu wykończony do najdrobniejszych szczegółów, aby kiedyś przy powszechnej reorganizacji władz administracyjnych gminy zbiorowe weszły w ich skład od razu jako gotowe już ogniwo.

I to zdaje nam się powinno stanowić jeden z głównych przedmiotów przedsejmowych narad patriotów i posłów aby przygotowali dla sejmu sumienne i nie dorywczo opracowany projekt podziału kraju na gminy zbiorowe i zasad organizacji tychże gmin.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 19 sierpnia.  
K. Ruch wyborczy rozpoczął się wczoraj.

raj zgromadzeniem wyborców w sali ratuszowej o godzinie 5tej popołudniu. O zgromadzeniu tém różne przedtem obiegły pogłoski. Ci co je zwolowali, nie naznaczali mu żadnego ściśle określonego celu, ani też nie ułożyli porządku dziennego. Dzienniki polskie doniosły, iż celem zgromadzenia jest wysłuchanie sprawozdania dr. Smolki z kampanji delegacyjnej, inne dzienniki powtórzyły te wiadomości, czterech z pomiędzy sprasających zaprzeczyło temu — poczem znów odrodziła się tu pogłoska w formie telegramu, iż to sam dr. Smolka zwoluje wyborców. Tymczasem wszystko to było mylnem, a większość opinii była zdania, że jeżeli ma być zdawana relacja z poselskich czynności, to zdać ją powinni wszyscy trzej posłowie.

Dobrze więc uczynił wydział klubu postępowego polskiego, iż wobec tej niepewności wystąpił ze sformułowaniami już wnioskami, do których już poprzednio przygotował opinię.

Zgromadzeniu wyborców — na które ledwie 100 się zebrało — przewodniczył Mieczysław Darowski, a wzywając na sekretarzy Edwarda Gubrynowicza i Władysława Gubrynowicza dał głos Tadeuszowi Romanowiczowi, który imieniem klubu stawia następujące wnioski:

- 1) Zgromadzenie wyraża życzenie, aby posłowie miasta Lwowa wyborcom swoim zdali sprawę z poselskich swych czynności, i przedłożyli zarazem, co wobec dzisiejszego położenia kraju w dalszym toku tych czynności przedsięwzięć zamierzają.
- 2) W celu wysłuchania posłów odbędzie się następne zgromadzenie wyborców w niedzielę, dnia 25go b. m. o godzinie 4tej popołudniu w sali ratuszowej, do którego to terminu dzisiejsze zgromadzenie się odracza.
- 3) Przewodniczący i sekretarz dzisiejszego zgromadzenia zawiadamiają posłów miasta Lwowa o powyższej uchwale, i zwołują przyszłe zgromadzenie.

Wnioskodawca w krótkości motywywnosił klubu. Sądzi, że wysłuchanie relacji posłów, tudzież programu ich na przyszłość, poprzedzić winno właściwe czynności przedwyborcze. Z tej relacji bowiem i z rozpraw przez nią wywołanych, może się wyłonić jaki rodzaj programu, który streści opinie większości wyborców, a wówczas już do tak gotowego programu będziemy dobierać kandydatów. Zresztą, takie relacje posłów jak z jednej strony odpowiadają ściśle zasadom konstytucyjnego życia, tak z drugiej strony mogą być środkiem zaradczym przeciw apatii, w jakiej kraj nasz jest pogrążonym. Co do pierwszego — konstytucyjna zasada nie tylko wymaga, ażeby ordynacja wyborcza nie była taką, jaką jest nasza, ale żeby z niej wyszła istotna reprezentacja wyborców — lecz wymaga także, żeby między ciałem reprezentacyjnym a wyborcami utrzymywana była ściśła łączność. Stać się może, że jeżeli posłowie z wyborcami przez dłuższy czas się nie znośzą, zdania ich i zapatrywania na najważniejsze sprawy krajowe stanowią się rozjeżdż, a wtedy zdanie posła objawione w sejmie nie będzie zdaniem jego wyborców, a uchwały sejmowe nie będą odpowiadać życzeniom i upodobieniom ludności. Ażeby temu zapobiedz, koniecznym jest częste znośzenie się posłów z wyborcami.

Mowca podnosi dalej stan apatii, w jakiej kraj jest pogrążony, ilustrując to faktem, iż gdy w Wiedniu uchwalono ów fatalny elaborat, z kraju żaden głos się nie podniósł. Gdy kraj milczy, gdy się wyborcy o sprawy najważniejsze nie troszczą, aż wtedy dopiero, gdy już się zbliżają wybory, coż dziwnego, że się zapatrywania posłów bardzo często rozchodzą z zapatrywaniami kraju? My potem narzekamy na sejm, na delegację, na pojedynczych posłów, a zapominamy o tém, że reprezentacja ta nie jest ani gorsza, ani lepsza od nas — jest taką, na jaką zastępujemy. Bo niezawodnie inną, lepszą byłoby musiała, gdyby w kraju życie polityczne było więcej rozbudzone, gdybyśmy do wyborów przystępowali z lepszym przygotowaniem, z sumienniejszym zbadaniem potrzeb kraju, gdyby wreszcie częste relacje posłów z wyborcami sprawiły, iż wyborcy przestaliby być tylko maszyną głosującą i podatującą jak dotychczas.

Do wniosków klubu stawia dr. Karol Benoni poprawkę, ażeby na porządku dziennym przyszłego zgromadzenia zamieścić także wybór komitetu przedwyborczego, co może i powinno być dokonane zaraz po rezultacie relacji posłów. Sprzeciwia się temu K. Ruzewski i Karol Groman, ostatni szczególnie z powodu, że relacje posłów mogą się bardzo długo przeciągać, a może i kilka posiedzeń zajmą. Odpowiada dr. Benoni, iż w takim razie posiedzenie się odroczy, a z nim i wybór komitetu.

Przy głosowaniu przyjęto jednogłośnie wniosek klubu postępowego, a poprawkę dr. Benoniego bardzo znaczną większością. Walne zgromadzenie klubu odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

## Anglja.

Londyn 14 sierpnia.

W dziennikach angielskich — jak zwykło po zamknięciu parlamentu — pustol widoczne usiłowanie zaważenia kolumny bieli czerni, a kolumny to jak wiadomo niemałe!

To też rozpisują się o popisach artylerji w Shoeburyness, a nawet wychwalając pod niebiosa narodowe siły, błędzą jakby od niechcenia do Wimbledon, pomimo że ten obóz zwinięty już prawie od miesiąca.

Zresztą nie dziwie się temu, boć łatwiej błagować o tem, co było kiedyś, gdyż blagi na miejscu sprawdzić nie można. Czytając dzienniki angielskie, zdawałoby się, że ochotnicy w Wimbledon to nowe Herkulesy i tak wprawni w strzelanie, że ani sposobu marzyć o dotrzymaniu im pola; ale w rzeczywistości jaka niedź! Toć to jeszcze gorzej od partyzkiej gwardji narodowej i zdaje mi się, iż nie przesadzając, utrzymując, że gdybyśmy uzbili naszych poczytych Moszków i Jankielów z Brodów lub innego jakiego polsko-galicyskiego miasta, to jeszcze lepsze mielibyśmy wojsko od angielskich riflemenów.

O karności wojskowej, o jakimś pocuciu koleżenstwa pod sztandarem, i mowy być nie może; ale za to w każdym namiocie zastaliśmy wygodne łóżko, podłogi grubemi zastawianymi dywanami, srebrne łyżki, noże, widelce, a nawet świeczniki;

a w dodatku przynajmniej z pięć bab rozmaitego kalibru czy rangi, jak chcecie, boć przypuszczam, że i te istoty na kapralstwa się dzielą.

Strzelają zaś, chyba już wiary mi nie dacie, toć z fuzji, z których zapewne ojciec Noe strzelał w swej arce dla rozrywki. Najprzód te fuzje nabijane z przodu (wyjąwszy Suidersa i Martini Henry, ale których bardzo było mało, a i te zwycięstwa nie odnoszą) za pomocą lejka, widocznie żeby nie uронi ani jednego ziarnka prochu, a kaliber tak mały, że w istocie bez lejka trudnoby było nabić; celownik (hauss) umieszczony przy tlecu lufy ma przytwierdzoną soczewkę (loupe), ale bez szkła, jedynie by lepiej zselektować promienie światła, mające działać na źrenicę. Cel zaś na końcu lufy olbrzymi, przedstawia się nam jako wydrążony cylinder. — Ponieważ odległość strzałów jest znana naprzód, z takiej zaś fuzji trafić w tarczę trzeba z konieczności, szczególnie jeżeli się pomyśli, że każdy riflemen kładzie się na brzuchu i celuje tak długo, jak mu się podoba.

Alco pytamy, jaka wartość pod względem taktycznym tych fuzji i tego strzelania. Chyba że jakaś nadludzka siła podciągnie za uszy nieprzyjaciela pod strażą angielskich riflemenów. O wtedy! ale tylko wtedy biada nieprzyjacielowi!

Co prawda, niektórzy Anglicy pojmują całą śmieszność tych obowoz i domagają się głośno ich reformy, ale to jeszcze bardzo małe stronnictwo. Zaczynamy więc tylko mimochodem, że na ich czelo stoi dziennik „Standard”.

Przy ogólnej posusze nowin, zjazd cesarszy bardzo na rękę tujejszemu dziennikarstwu i jak zwykle każdy inaczej nań się zapatruje; ale nie możemy przemilczeć wiadomości podanej przez berlińskiego korespondenta do „Daily Telegraph”. Najprzód że dziennik ten uchodzi tu za szlachetny czy nieślusny za organ księcia Bismarka, a powtóre że zdanie jego zgadza się w części z wiadomościami naszymi o ustroju a raczej rozstroju społecznym Niemiec.

Otoż dzisiejszy „Daily Telegraph” utrzymuje, że cary zjeżdżają się jedynie, by położyć tamę szerzeniu się Internacjonalu ich państwach, co podobno widmo komunij budzi bezustannie księcia Bismarka i cesarza Wilhelma. Że to być może, dowiódł. W tym celu wrócimy się w tył aż do obchodu stułetniej rocznicy rozbioru Polski przez wychodztwo nasze w Londynie.

„The Daily News” z 6go sierpnia tak ten obchód opisuje: „Stuletnia rocznica rozbioru Polski obchodzoną była wczoraj publicznym mityngiem Polaków zamieszkałych w Londynie, którzy zebrałi się w sali Zetland w hotelu Wilno przy ulicy Mansel-Street Aldgate.

Zgromadzenie to składało się przeważnie z wychodźców politycznych, którzy będąc wydziedziczeni w Polsce, są zmuszeni zajmować się w Anglii rozmaitemi przedsiębiorstwami, by zarobić na codzienne utrzymanie.

Pułkownik Ludwik Oborski jako prezydujący zagaik posiedzenie w języku polskim.

Następnie zabrał głos pan Konrad Dombrowski, który przeczytał wyjątek z uchwały rezolucji, przedstawił w krótkości historję początku rozbioru Polski.

## PATRYARCHA.

### POWIEŚĆ

przez  
Adama Bełkowskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Młody hrabia uściśnął zlekka rękę, którą mu Zawila podał, a wtedy ten zażył z pośpiechem:

— Kiedyż i gdzie będę mógł złożyć moje uszanowanie państwu hrabstwu?...  
— Moja matka już dawno nie żyje — odpowiedział młodzieniec.

— Przepraszam — rzekł Zawila jakby żądał przeproszenia za jakąś niegrzeczność, i przedkładał mu rękę.  
— Wiece pana hrabiogo?...  
— Właśnie ojciec przysłał mi do pana z propozycją, czybyś nie zechciał pojechać razem ze mną na uroczystość, która dzisiaj u nas się odbywa, i gdzie mój ojciec już się udał.

— Z całego serca, panie hrabio, jestem na usługi.

— Wiece pódjżmy, nie mam czasu do stracenia, cały orszak już wiegę jak przed pół godziną z zamku wyruszył.

Weszli na dół, gdzie już czekali na nich dwa dzielne konie ze stajni hrabiogo, i za chwilę wyjechali galopem za bramę.

Zawila znalazł się w znanym mu już alei lipowej, a potem na drodze wiodącej do miasteczka. Kiedy byli w połowie może tej drogi, syn hrabiogo wskazując polną drożynę na prawo rzekł:

— Pojedziemy tedy na przelaj i całe mu pochodom zajdziemy w drogę.

Po kilku minutach jazdy, młody hrabia znów się odezwał:

— Już jesteśmy blisko miejsca. Ale tu trzeba nam zsiść z konia. Ojciec gniewałby się, gdybyśmy konno tam zjechali.

Widać zamówiony stał już w tém miejscu pod drzewem młody kozaczek na koniu, który odebrał od nich wierzchowce.

— Konie będą tu na nas czekać — rzekł młody hrabia.

— Ale powiedz mi pan — odezwał się Zawila, kiedy już pieszko szli dalej drogą — jaką to uroczystość państwo dziś obchodzicie. Wprawdzie dzisiaj, jeżeli się nie mylę, jest święto Matki Boskiej Zielnej...

— Zobaczysz pan niedługo — odpowiedział syn hrabiogo z uśmiechem — nie chcę panu psuć niespodzianki.

W tć chwili doszły ich bliskie brzmienia muzyki ale niknące na ogromnej przestrzeni podolskich pól. Zawila poznał w niej tony i instrumenta, które słyszał dziś rano we śnie, i domyślił się, że to sama muzyka, którą on brał za złudzenie, musiała na dziedzińcu zamkowym wygrywać.

Niedługo weszli na pagórek, który im

dotąd dalszy widok zasłaniał. Tutaj także kończyła się drożyną, prowadząca do kościoła od miasteczka, jak Zawila łatwo poznał, postęgiwały na prawo w pewnem oddaleniu znany sobie Ostrowiec i wysoka czerwona wieża kościoła.

W jednej chwili przed jego oczami rozciągnął się widok, który swoją niezwykłością mocno zajął Zawilę.

### Pochód uroczysty.

Droga od Ostrowca wiodąca roła się od różnobarwnych tłumów ludzi wiejskich wszelkiego wieku i płci.

Był to pochód procesjonalny ułożony widocznie według pewnego programu.

Na samym przodzie tego pochodu środkiem drogi jechał na koniu pałkierz, mający po obu swoich bokach dwóch trębaczów również konno. Ci muzykanci ubrani byli na średniowieczny sposób, w kaftanach czerwonego koloru, w czarnych birtach na głowie przy których powiewały długie strusie pióra. Przy trąbach wisiły czworograniaste, małe sztandary żółtej barwy, na których czerwona nitą wyszyte były grubo herby hrabiogo.

Pałkierz zwało uderzał w kocioł przywiązany po jednej stronie konia, a wórowali mu trębaczowie wygrywający marsza.

Za trębaczami i pałkierzem szedł piezo człowiek z wielką chorągwią, tćj samej barwy i z tym samym herbem co sztandary trębaczów.

Długie dwa rzędy wiejskich kobiet i dziewcząt po obu stronach drogi postę-

powaty za tą chorągwią; dziewczęta niosły w rękach pęki kwiatów, a kobiety sierry; wszystkie ustrojone były świątecznie.

Dwóch starców na koniach poprzedzało podobny szpal z mężczyzn złożony. Tak starcy jak i inni pieszko idący, trzymali w rękach widły. Środkiem tego szpalu szła hałaśliwa muzyka wiejska i niesiono dwie chorągwie.

Na jednej z tych chorągwi był obraz przedstawiający żeńców i żniwo z jednej strony, z drugiej zaś kosiarzy zajętych zbieraniem siana. Pod obrazami czytano można było napis:

„Nie miej w nienawiści robót pracowitych, ani sprawowania roli postanowionego od Najwyższego”.

Na drugiej chorągwi wymalowany był Dawid śpiewający psalmy przy odgłosie harfy w świątyni pańskiej, a na drugiej stronie wypisany cały psalm CLXVIII w tłumaczeniu Karpińskiego:

Mieszkańce nieba wychwalać Pana,  
Co tylko w tamtych stronach waszych żyje,  
Niech od aniołów część Mu będzie dana,  
Niech Mu służy jego orszak czołem bje itd.

Cały ten orszak zwoła postępujący minął drożynę, z której młody hrabia i Zawila mu się przypatrywali. Ale niedługo nastąpiła za nim druga część pochodu.

Porządek i tutaj był taki sam. Na czele szły żony kobiety, za nimi dwóch starców konno, a dalej męzka ludność. Starcy jednak i męzyczni nie mieli w rękach

widel tylko grabie. Środkiem tego szpalu szła muzyka, cztery mniejsze chorągwie z godłami wsi, których ludność tę część pochodu tworzyła, i wielka czworograniasta chorągiew z napisem:

„Czuj Pana z majętności twojej aż do pierwiastek wszelkiego złoza twoego dawaj Mu, a napelniaj się gumną twoje obitości i pracy twoje winem opływać będą”.

Kilkanaście kroków oddzielało ten orszak od następującego. Ludność męzka i starcy konno jej przodujący nieśli w rękach cepy; pięć chorągwi mniejszych powiewało nad nimi i jedna wielka mająca na sobie napis:

„Ja Pan Bóg wasz. Będę chodząc między wami i będę Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim. Zachowajcie święta moja, a na świętanie moje strachajcie się. Ja Pan”!

Ostatnie wreszcie sześć wsi postępowaly w takim samym porządku, z tą tylko różnicą, że starcy i męzyczni mieli w rękach w rękach kosy, a na wielkiej chorągwi błyszczały białe wypisane słowa:

„A gdy zbieracie wszystkie owoce ziemi waszej, będziecie obchodzili święto Pana. I weźmiecie sobie dnia pierwszego owoce z drzewa najpiękniejszego i różczki palmowe i gałęzie drzewa, gestych gałęzi i wierzbiń od potoku i będziecie się wesołili przed Panem Bogiem waszym”.

Cały ten tłum prz sunął się przed oczami Zawilę, który ciekawie mu się przypatrywał. Bawili go owi starcy z poważnymi minami, z długimi siwymi brodami siedzący na koniach jak tryumfatoro-

wie, a przypominający trzymaniem w ręku narzędziami mitologicznych Saturnów i Neptunów, również jak dworsey trębaczowie i wiejscy muzycy, którzy choć nie z wielkim artyzmem, wesoło jednak i ochotco przegrywali marsze i inne pieśni. Z niemałym także zajęciem przypatrywał się krąsny twarzączkom dziewcząt, które na ten dzień staranniej pozaczęwały swe włosy, powpłataly w nie świeże czerwone tasiemki i kwiatki, i wzięły na siebie najcieńsze, czerwono na ramionach wyszywane koszule.

Nad głowami tego pochodu szumiły chorągwie, w lśnących się sierpach i kosach słońce odbijało swoje promienie, a wśród powszechnego milczenia tylko tonny muzyki rozlegały się po polach.

Nie był to jednakże koniec jeszcze tej procesji. Za ostatnim jej oddziałem, Zawila ujrzał kilkadziesiąt plugów ciągniętych przez woły, a postępujących równie jak ludzie dzwoma szeregi po obu stronach drogi. Dwoma tych wołów przystrojone były w gałęzie i kwiaty polne.

Za plugami niesiono znowu dwie wielkie chorągwie, mające na sobie napisy. tacińskie. Na jednej było napisane:

Triumphus laboris.

a na drugiej:

Triumphus rei rusticae.

Poprzedzali one olbrzymi plug ciągniony przez ośm wołów również przystrojonych w girlandy z kwiatów, liści i z kłosów uwił. Plug ten szedł środkiem drogi, po jednej i po drugiej stronie jego kilku znów muzykantów wygrywało na de-



Pierwsza rezolucja przypominała, że Polska, posiadając przyrodzone granice, których żadna ludzka potęga zniszczyć nie potrafi, posiada też niezaprzeczalne prawo do politycznego i narodowego bytu; w dalszym ciągu rezolucja ta potępiała podział Polski jako zbrodniczy zamach na ludzkość i pogwałcenie wszelkich praw międzynarodowych.

Rezolucja ta przedstawiona i broniąca była przez pułkownika Rozwadowskiego, który opierając się głównie na geologicznym tworzeniu się ziemi, a w następstwie na geograficznym jej ustroju, dowodził, że każdy naród, posiadający przyrodzone jemu tylko właściwe przymioty i potrzeby, wynikające z geologicznych odrębności ziemi, którą zamieszkuje, narodowości swej nigdy nie utraci.

Druga rezolucja wykazywała, że Polska wolna i niezależna z konieczności będzie demokratyczną republiką i jako taka, wchodząc do rodziny federacyjnej zjednoczonych stanów (państw) Europy, dopomnie klasom robotniczym, jako najbardziej uciskowanym w europejskim społeczeństwie w pokojowej walce pracy z kapitałem.

Dalej *Daily Telegraph* podaje rezolucję trzecią i rozpisyje się z pochwałami dla mówców.

Otóż sprawozdanie to jest prawdziwe, ale, jak wszystkie sprawozdania czuźniaków o rzeczach zupełnie polskich, niepełne.

Obywatel Rozwadowski bowiem bronił obu rezolucji, a głównie odpowiadając Niemcom, którzy na podstawie naszego wystąpienia w sprawie granic (choć nie w charakterze urzędowym, co prawda) na to zebranie i przedstawili nam w ostatniej chwili przed samą otwarcie mityngu poprawki do naszych rezolucji, wykazujące potrzebę zupełnego zerwania z duchowieństwem, twierdząc, iż dopóki nie wyjdziemy do rodziny ludów europejskich jako niepodległy naród, dopóki nie uwolnimy się zupełnie od wpływu duchowieństwa.

Obywatel Rozwadowski, wykazawszy różnicę pokładu polskiego od pokładów niemieckiego i rosyjskiego, wykazał też różnicę charakteru narodowości polskiej od narodowości niemieckiej i rosyjskiej, jako konieczne następstwo geologicznego tworzenia się ziemi; mówił nawet, że utrata języka nie pociąga jeszcze za sobą utraty narodowości — jako przykład na macalany, żyjący przed naszymi oczyma, przytoczył Irlandię i jej nieustającą walkę o byt z daleko potężniejszą, bogatszą i wykształconszą Anglią.

W następstwie zwracając się do Niemców, obywatel Rozwadowski mniej więcej tak mówił: „Wiem, że wam te dowody nie wystarczą, bo spytacie się mnie, jaka korzyść wypływa dla ogółu ludzkości z niezależnego bytu Polski, a następnie spytacie się jeszcze, dlaczego daliśmy się rozebrać? — znać nasza przyczyna bytu istnieć przestała. Zdać mi się, że i na to zwyciężka wam odpowie. — Co do pierwszego, posłę was na pola Wrocławia, Głogowa &c., to właśnie od zachodu nasze kresy graniczne; poznacie je łatwo po liczbie rozsznitych tam kości, których się spytacie: kto je zarył tak daleko od rodzinnej strzechy? — a spytacie się możecie, boć to kości waszych przodków — a jeżeli kilkukrotnie pobyt w naszej ziemi nauczył je choć trochę naszej polskiej szczerości, to muszą wam odpowiedzieć, że zarył je tam oręż polski, broniąc słowiańskiej kolołki, czyli innymi słowy: broniąc naszego i pokrewnych nam plemion prawa do bytu przed niemiecką chciwością.

A jeżeli wam to nie wystarcza, to pójdźcie na wschód; tam także liczne spotać kurhany przepelnione naszymi kośćmi — to nasza kopce graniczne; a jeżeli pojmiecie język umarłych, ten język przeszłości, to pojmiecie łatwo, że kości te tam, jak i pod murami Wiednia, to szczątki zwłok obrońców cywilizacji zachodu, przeciw nawałowi wschodniego barbarzyństwa!

Zarzucać nam naszą szlachę i duchowieństwo, a złożyćśmy ich wzięli? Wszak to nie rodzina nasza instytucja, lecz wytworzona z konieczności, na waszych oparta wzorach, by bronić naszych zagród od waszych napadów. — Przypnijcie, że szlachta, ci ludzie pierwotnie wybrani do boju, którym nazwę nawet na-

dano niemiecką (*die Schlacht, Schlachten*), nadawali prawa moeniejszego, a raczej prawa bojowej organizacji przeciw rozprowadzaniu masom, a tak osłabili kraj, gdyż pozbawili go rzeczywistej siły, t. j. całej masy ludu; ale pytam się, gdzie i w jakim kraju potrafiono uchronić się od podobnych błędów? — Nasze duchowieństwo! a toć to rezultat ciągłych waszych najazdów, inaczej pogańskiemu słowianinowi aniby się śniło o Bogu na krzyżu.

Drugie wasze pytanie pojmuje także i nie dziwi mi wcale z waszej strony, jako reprezentantów skrajnego utylitaryzmu, coście pierwsi do aptoetozu podnieśli zasadę: *Ibi patria, ubi bene!*

Udało się wam nas rozdzielić i to w chwili, kiedy wycieńczeni z sił w waszej obronie, zamysłaliśmy je zwiększyć, nadając prawo obywatelstwa całym masom ludu. Poszliśmyście nas o jakubiniem i rozdzieliliście nas w imię despotyzmu; wy, co pierwotnie biliśmy się z nami w imię chrześcijaństwa. Ale pytam się was, coście skoczyliście jako naród, jako lud cały na podziałe Polski? Patrzcie! Wszak dziś nawet po świeżych, tak świetnych, zwycięstwach i niespodziewanych nad Francją zwycięstwach, kupami całymi opuścacie waszą ziemię, by szukać sposobu do życia w Ameryce, Anglii, Francji, Polsce, a nawet w Syberji! Czyż ziemia wasza mała? Czyż was już tak duży, że nawet w własnym kraju pomieścić się nie możecie? O nie! I by się o to przekonąć, wystarczy spojrzeć na toczącą się u nas w tej chwili tak zażwiecieną walkę pracy z kapitałem! Cóż to za wiecie? — O to, by robotnik nie był wyzyskiwany przez kapitał, by mu odano to, co istotnie swą pracę zarobił.

Najbardziej wasze głowy i najszlachetniejsze serca marzą, a przynajmniej, że dziś jeszcze tylko marzą o zamianieniu całych Niemiec w wielką „*trades union*“. Pytam się was: nie jesteście to powrót, rozumie się z uwzględnieniem czasu i okoliczności, do starodawnego naszego ustroju gminnego, gdzie wójt obierał rozdział grunt pomiędzy jednostki, z pracy których ogół gminy miał korzystać? Jednym słowem, wy dziś dążyście tam, gdzie myśmy już byli jedenaście wieków temu! I na tem to polu my wam pomóżmy; ale, pamiętajcie, że nie osiągnięcie waszego celu bez strasznego rozlewu krwi, bo wasze jednolinkowe grafy i barony dobrowolnie na korzyść ludu swych mniemanych praw nigdy nie ustąpią!

Kiedy wytłumaczono Niemcom przytoczone tu ustępy z mowy obywatela Rozwadowskiego, spojrzeli po sobie z wyrazem zdziwienia i opuścili salę niebroń przyniesionych poprawek do naszej rezolucji. Zdało nam się, żeśmy skończyli raz na zawsze z londyńskimi Niemcami; lecz jakież było nasze zdziwienie, kiedy 10 b. m. jakaś delegacja niemiecka zażądała posłuchania (sic) od obywatela Rozwadowskiego, byłego pułkownika inżynierii paryskiej (tak było napisane po francusku na przedstawionym nam karcie). — Otóż była to delegacja wszystkich zjednoczonych stowarzyszeń Niemców przebywających w Londynie (a jest ich tu niemało) celem podziękowania obywatelowi Rozwadowskiemu za jego sympatie dla niemieckiego ludu, a zarazem prośbą go o przyjęcie dowództwa nad wychodźstwem niemieckim, zamieszkałym w Anglii, w mającej wybuchnąć orężnej walce niemieckiego proletariatu z klasami uprzywilejowanymi.

W istocie zdziwienie nasze było wielkie — i gdyby nie urzędowe papiery delegatów, gdyby nie możność sprawdzenia w każdej chwili tożsamości osób, sądziłoby się, iż to jakaś farsa!...

Niemogąc ogłaszać drukiem ani nazwisk delegatów, ani treści rozmowy, powiem tylko, że obywatel Rozwadowski wyraził się stanowczo od ofiarowanego mu zaszczytu, gdyż, jak mówił, znużony długimi naleganiami (1½ godziny): „Praca moja i krew moja, jako Polaka, Polsce tylko się należą!“

Nie wspominalibyśmy ani o mowie, która nie nowego nie naucza, ani o delegacji, jako następstwie tej mowy, gdyby nie chęć zwrócenia uwagi czytelników naszych na siłę i jakość socjalnego raka toczącego dzisiejsze Niemcy. Tam w istocie wkrótce wybuchnąć może po-

zar, przy którym, jeżeli potrafimy, będziemy mogli upiec własną naszą pieczęć.

## Francja.

— [We względnie ostatniej uchwały podatku] od produktów surowych pisze *Echo du Parlement belge* co następuje:

„Uważana sama w sobie jak i w stosunku z zwykłym mechanizmem toczącej się pracy i wymiany, ustawa o produktach surowych uchwalona niedawno przez zgromadzenie wersalskie, przedstawia się jako prawdziwy pomnik złudzeń i niekonsekwencji. Nigdy może w żadnych obradach nie posunięto dalej zaniebawiania najstarszych zasad, negacji faktów najbardziej stwierdzonych; nigdy nie spotkało tyle słabości z jednej strony, co zaślepienia z drugiej.“

Z wyjątkiem pana Thiersa, ani jeden z 311 członków zgromadzenia, którzy dali swoje głosy nowemu podatkowi, nie skrywał przed sobą nieuniknionych skutków. Z-znania iż handlowych, z których 53 na 60 oświadczyło się przeciwko samej zasadzie oceny surowych materji, nie mogły pozostać żadnej wątpliwości w tym względzie. Zmniejszenie się produkcji narodowej i wewnętrznej konsumcji; podrobnienie produktów francuskich i pomniejszenie wywozu na targi zagraniczne; obniżenie powszechnego dobrobytu, a powiększenie braku robot i przesilenie — wszystko to jest na pewno przewidziane. Ze drabnacki będą źródłem mnióstwa formalności i przeszkód dla uczciwego handlu, a źródłem oszustw i d-fraudacji dla niemieckiego przemysłu, o tem nikt nie wątpi. Ze w tych warunkach, nowy system wprowadzony pod opieką pana Thiersa, zamiast być pożyteczny dla skarbu, obróci się raczej na jego szkodę to jest widoczne, przynajmniej na całą przestrzeń czasu, w której nie można będzie liczyć na przychód kompensacyjnych opłat. Ale raz doszedłszy do tego punktu, Francja nie będzie już zupełnie panją swego działania i swych postanowień; dotknie ona interesów obcych narodów i będzie musiała porozumieć się z nimi.

Naczelnik władzy wykonawczej miał próbę tego w samym początku układu z Anglią i potknął się odrazu o nieprzewidywanego szkopuła. Szło o taryfikację wełny, a zatem o kompensacyjną opłatę od tkanin z tego materiału.

Czy opodatkowanie wełny francuską na równi z wełną australijską? — zapytał w tym względzie lord Granville.

Bynajmniej — pospieszył z odpowiedzią p. Thiers — produkt krajowy musi być wolny.

W takim razie — odrzekł mąż stanu angielski — tu idzie o podatek protekcyjny a nie o fiskalny, a traktat z roku 1860 zabrania wam zdjęcia kompensacyjnych opłat od towarów angielskich.

Zamiast ustąpić na tym punkcie, gabinet londyński wołał zezwolić na wypowiedzenie traktatu.

Negocjacje z Belgią wzięły konieczne tenże sam kierunek. W rzeczy samej, zaraz jest olbrzym. Nie ma powodu, tak według ducha jak i litery traktatów, do kompensacyjnych opłat, jeżeli produkt surowy zagraniczny sam jest obłożony podatkami.

Taż sama odpowiedź spotka p. Thiersa gdziekolwiek się on obróci, do Austrii czy do Włoch, do Szwajcarii czy do Niderlandów, do Portugalji czy do Hiszpanji, a tembardziej do Zollverein, który korzystać będzie z umówionej taryfy aż do upłynięcia ostatniego traktatu.

Chwila ta nastąpi dopiero w r. 1877. Dotąd, nowa ustawa będzie martwą, a wielkie zakłócenie ekonomicznych warunków we Francji, pozostanie bez znacznego wynagrodzenia w jej finansach. — Rzeczywiście co uczyni p. naczelnik władzy wykonawczej? Traktaty angielski i belgijski wyeksponują wprawdzie w pierwszych miesiącach roku przyszłego: czy p. Thiers opodatkuje ten produkt surowy jak i wyrobień angielskie i belgijskie, podczas gdy produkt wszystkich innych krajów będą wyłączone od nowych opłat?

Jeżeli tak uczyni, oczywiście jest rzeczą, że wnieśli on głęboko zamieszanie w ekonomiczne stosunki trzech narodów i niepodobna, aby i stosunki polityczne

nie odczuły tego wkrótce. Można było oświadczyć niedawno o wrażeń, jakie wywarło w Anglii samo przywrócenie eksportu; co to będzie dopiero, gdy angielskie towary wyjeżdżają we Francję z pod ogólnego prawa i poddane wyjątkowym taryfom? Gabinet wersalski wie, że nie ma żadnej nadziei wciągnięcia rządów innych państw europejskich na drogę reakcji ekonomicznej; czy pójdzie on z ochotą do walki, narażając się na wywołanie prawdopodobnych odwetów, bo wywóz francuski liczy głównie na konsumcję zbytkową?

Chociażby do tego nie przyszło, czy komory celne na pewno dotkną towary angielskie i belgijskie? Granica niemiecka pozostanie otwartą aż do roku 1877 a dla wielu towarów nie będzie trudno dostać się tą drogą do Francji. Nie byłoby to jednak z najdawniejszych następstw przestarzałego systemu pana Thiersa, aby uczynić z odzwrotnych prowincji Alzacji i Lotaryngji skład handlu głównych ludów Europy z Francją i wytworzyć tym sposobem dla tych prowincji położenie, które umorzłoby wiele oporu i łatwiej je pogodziło z ich nowym losem.

Cokolwiek bądź będzie postanowione, jest pewną rzeczą, że polityka do której się przychyliło zgromadzenie narodowe pod naciskiem przeydanta Rzeczypospolitej, nie może być podnieść w opinii u Europy. Nigdy obradujący cięto nieza-prczyło samemu sobie z takim rozgłosem i nie dało takiego przykładu zmniejszenia.

Zeszłego 19 stycznia znaczna większość odrzuciła, pomimo wielkich usiłowań p. Thiersa, teksty od produktów surowych w imię zasad wolności handlowej. W 10 dni później ta sama większość zatwierdziła projekt ustawy o marynarce kupieckiej, który zreligowany był w duchu najczystszych pojęć i który wygłaszał protekcyjne doktryny we wszystkich swych artykułach.

W kilka dni później, 2 lutego, zgromadzenie uchwalało wypowiedzenie traktatów handlowych z Anglią i z Belgią; rozporządzenie to znacząco powrót do protekcyj; jednakże artykuł 2 ustawy przepisywał jednocześnie dawną ogólną taryfę, a wstęp oświadczał, że nie myślnie o powrocie do trybu ekonomicznego z przed r. 1860. Nakoniec 26 lipca, wszelka pamięć o tym zobowiązaniu się wygasła i zgromadzenie uchwalało podatki od produktów surowych wraz z opłatami kompensacyjnymi, to jest właśnie system, który temu sześć miesięcy tak energicznie odrzucało.

[Telegraf wczorajszy] wy-czerpał prawie wszystkie szczegóły wypadku w Trouville z dnia 14 b. m. wieczorem. Wypadek ten był następujący: Kilkunastu rosyjskich z jednym Francuzem p. de Valon i dwoma Meksykańskimi braćmi Errazu, urządziło sobie spacer na morzu jachtem należącym do jednego z Rosjan. Z powrotem do portu Trouville, ci panowie dobrze podpić zaczęli wydawać okrzyki: „niech żyje cesarz! precz z Thiersem!“ Oburzeni rybacy, chcieli ich na miejscu przykładnie ukarać, ale stróża bezpieczeństwa publicznego obronili ich od napadów i przetransportowali. Komisarz policji spisał protokół i wypuścił sprawców tego skandalu na wolność. P. Thiers, który znajdował się wtedy na wybrzeżu, telegrafował o tem do p. de Rémusat, który natychmiast udał się do ambasadora rosyjskiego księcia Orłowa. Książę Orłow rozkazał jachtowi opuścić bezwzględnie wody Francji, właściciel zaś tego statku ma się stawić we 24 godzin w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu dla zdania sprawy ze swego postępowania.

[Na publicznym obchodzie rozdania nagród z konkursu wszystkich kolegów w Paryżu w 12 b. m. wygłoszono jak i lat zeszłych kilkanaście nazwisk polskich. Z pomiędzy nich wymienimy p. Stanisława Gałęzowskiego, który otrzymał 21 nagrodę z matematyki, Zyberga-Platera i Marynowskiego.

## Niemcy.

[Biuro statystyczne państwa niemieckiego — wiadomości niemieckie o postanowieniach jezuickich.] Dotychczasowe przygotowania do ogólnego

biura statystycznego na obszar całych Niemiec (biura państw osobnych pozostaną przytem niezmienione) każą się spodziewać, że instytucja ta stanie się z czasem wzorową. Prace przygotowawcze sięgają już dawniejszego czasu. Zaraz po ustanowieniu związku Niemiec północnych urzędowo w Berlinie osobną komisję z najzdolniejszych pracowników, która wszelkimi danymi statystycznymi, wchodzącymi w zakres związku cłowego niemieckiego zajmować się miała. Komisja ta zebrala znakomite materiały i ma się teraz zamienić w urząd ogólny statystyki niemieckiej. W etacie, który niebawem przedłożony będzie, skład urzędu tego zdaje się na pozór być szczupłym, ale w tej pozornej szczupłości jest właśnie postęp. Statystyka jako nauka postępuje i otwiera coraz nowsze widoki. Stałe biuro dozwolonych urzędników łatwo się zastoi i pracuje dawnym trybem, w czasie, kiedy postępy nauki bardziej racjonalnych poszukiwań i zestawień wymagają. Otóż nowy urząd ogólny statystyki niemieckiej składać się będzie tylko z dyrektora, dwóch radców i ośmiu biurowych urzędników, ale znaczne fundusze ryczałtowe mają być oprócz tego przeznaczone na czasowe zatrudnienie zajmujących się znakomościami naukowymi w zakresie statystycznym. W ten sposób zapewni się przyszłości każdego rzetelnego postępu w łono biura statystycznego i zadania nowa wynagodzić ości nauki nie zostanie b z puparcia ze strony urzędowych zestawień materiału odnośnego. Na ten tor powinni wstąpić wszystkie państwa, bo wówczas zestawienia statystyczne nabrałyby prawdziwie wielkiego znaczenia.

Dzienniki niemieckie zamieszczają korespondencje z Rzymu, donoszące o nowych postanowieniach na ostatniem zgromadzeniu jezuitów w klasztorze *del Gesù* pod prezydencją generała zakonu ojca Becksa. Skutkiem zniesienia zakonów jezuickich w Niemczech czynności ich socjalne i polityczne przejęła teraz na zgromadzenia cywilne, oddawna już w pomocniczym celu założone. Takimi są: „Towarzystwo braci zjednoczonych“ (*Societa dei fratelli uniti*), „Towarzystwo modlitwy“ (*Societa per la preghiera*) i „Spółka dobrych katolików“ (*Sodalita dei buoni cattolici*) i inne. Mają być wyznaczone fundusze dla tych towarzystw i spełniać mają ściśle każde polecenie zakonu, do czego tajemni statutowi swe mi są zobowiązane. Wiadomość ta robi w Niemczech wielkie wrażenie i doprowadzi pewnie do podciągnięcia wyliczonych towarzystw cywilnych pod kategorię bractw „spokrewnionych“ z jezuitami, przeciw którym znana ustawa równie jak przeciwko samemu zakonowi jest wymierzona.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

Świetna redakcjo!

Dotychczasowy tytuł razy szczególniej uprzejmości świetnej redakcji w rzeczach tutejszej szkoły więźniów, ośmielam się upraszać takową, by raczyła niniejsze sprawozdanie w całości w dzienniku swym krajowy podać do wiadomości.

1) Otóż w dalszym ciągu mój odczyt z 13 czerwca b. r. do l. 807/pr. miło mi donieść, że budynek szkolny mieszczący w sobie więźniów 120 więźniów, wykonany został kosztem 250 złr. pokrytym łaskawymi datkami; uroczyste poświęcenie tegoż odbyło się 16 czerwca r. b. przez więzionego bezpłatnego katechetę ks. Atanazego Niżynieckiego, przy wniesieniu okrzyku na cześć Najj. Pana i dobrodziejów szkoły, odkąd nauka regularnie więźniom się wykłada.

2) Dnia 18 czerwca b. r. założono wobec wszystkich więźniów kamień węgielny kaplicy więzionej w dziedzińcu gmachu sądowego, której kaplicy JW. Józef Gromnicki z Łaskowic jest samoistnym fundatorem, do dziś budowa ta okazała, już pod dach jest wykonaną i będzie najdalej za 5 tygodni skończoną. JW. Józef Gromnicki złożył już 1000 złr., które tymczasowo w banku umieścił, resztę 1500 złr. złoży po ukończeniu budowy.

Całą tą budową kieruje tutejszy c. k. adjunkt inżynier Wszeteczka bezpłatnie, z prawdziwem poświęceniem się dla dobra ogólnego.

3) Przewieblna matka pani Murroni, przełożona zakładu Serca Jezusowego w Łowiu, na mą prośbę przyrzeka 3 ornaty nowe i potrzebną bieliznę kościelną bezpłatnie dla kaplicy tej w październiku b. r. przesłać.

4) Dnia 12 lipca b. r. odbył się popis uczniów w szkole więzionej przy udziale przełożonych miejscowych, przekonano się o zadowalających postępach wielu uczniów w naukach, kilku nawet obdarowano.

5) Za moim staraniem obowiązują się kahał tutejszy dostarczyć dla więźniów żydowskich torę ze stosownym przechówkiem i opłacać kasznozieję, który w szabat i święta naukę moralną więźniom żydom wykładają będzie.

6) Od 13 czerwca r. b. wpłynęły dla szkoły dalsze datki, a to: M. Ebermann 25 złr., sędzia powiatowy w Uścieczku uzbierane 9 złr. 5 ct., sędzia powiatowy w Mkułicach p. Getzlinger dalsze uzbierane 33 złr. 46 ct., sędzia powiatowy w Skatucie uzbierane 16 złr. 66 ct., naczelnik tutejszej pow. skarbowej dyrekcji p. Krulawski dalsze 2 złr., sędzia pow. w Grzymalowie uzbierane 7 złr. 20 ct., rabin z Sadogóry p. Friedmann 30 złr., sędzia pow. w Zaleszczykach uzbierane 23 złr., sędzia pow. w Zbarzu p. Stieber 112 złr. 15 ct., od różnych stron i sądów przy sposobności festynu ludowego 157 złr. 58 ct., z loterii fantowej w połączeniu na oświatę ludową 14 lipca daną, z której i gołiem było czystego dochodu 1110 złr., wpłynęła dla szkoły więźniów część umówiona 469 złr. 85 ct., sędzia pow. w Kopyczyńcach p. Wesolowski uzbierane 41 złr., gołnia miasta Druhożyca 50 złr., sędzia pow. w Nowosiele p. Liszka 63 złr. 10 kopiejek, rabin z Czortkowa p. M. D. Friedmann 40 złr.

Przy zbieraniu fantów na loterję ofiarowali dla szkoły więźniów p. adw. dr. Łuczakowski 24 książek, gr. kat. katecheta więźniów Nawrocki 15 książek, N. N. i N. N. 10 książek.

Prócz tego darowali tutejszy zakład wychowawczy ojców jezuitów dalszych 100 książek i redaktor ruskiej rady w Kolomyi p. Biłous 12 książek treści naukowej.

Zabrano więc dotychczas na szkołę więźniów 3809 złr. 93 ct. w gotówce, z których 3200 złr. w banku właścicielom umieszczono, 250 złr. na budynek szkolny wydano, reszta na nieprzewidziane potrzeby w ręku zostaje — i przeszło 1200 książek.

Miło mi nader wszystkim łaskawym i szlachetnym dawcom i dobrodziejom moją szczerą podziękę za ich ofiarność wyrazić i prosić świetną redakcję, by także raczyła przyjąć me podziękowanie za ogłoszenie odczytu z 13 czerwca b. r. Kreślę się ze szczególnem poważaniem dla świetnej redakcji.

Tarnopol, dnia 15 sierpnia 1872.  
C. k. prezydent sądu obwodowego.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

Ważne dla rodziców i przyjaciół młodzieży. — Pan Chociszewski zamieszcza w ostatnim numerze *Diennika Poznańskiego* następującą odezwę:

„Pragnę *Przyjaciela Dzieci i Młodzieży* więcej upowszechnić, ofiaruję 100 egz. z r. 1872 za połowę ceny tj. za 15 sbr., i 100 egz. za ówczesną cenę, tj. 7½ sbr. (czyli za opłatę przesyłki pocztową). Z tego zniżenia mogą tylko korzystać ci z publiczności, którym rzeczywiście talara trudno rocznie płacić. Pozostawiam to własnemu uznaniu chcących ze zniżenia ceny korzystać: czy mogą 15 lub 7½ sbr. płacić. Zwracam wyraźnie uwagę, że za te kwoty cały rok *Przyjaciela Dzieci i Młodzieży* posyłać będzie, a rocznik zawiera 208 str. wielkiego formatu i 1000 rycin. Kto chce, może mnie pozostawić wyszukanie odpowiednich osób, którymby można posyłać. Upraszam towarzyszy i pojedyncze osoby, a mianowicie znaną Polkę, aby z tego ułatwienia korzystając, przyczyniły się do rozszerzenia *Przyjaciela Dzieci i Młodzieży*, który dla braku środków materialnych (jest tylko 400 przedpłaćcieli) rozwijać się nie może.

J. Chociszewski,

Red. *Przyjaciela Dzieci i Młodzieży*.

Poznań, ul. Koźna nr. 10\*.  
Piosenki, dumki i arje narodowe, zebrał i wydał Józef Chociszewski. P. znał 1872. Jestto wydanie nader tanie (kosztuje 30 ct.) najpopularniejszych piosenek ludowych i patriotycznych.

tych instrumentach słodkie, sielskie melodje, a prowadzi go jakiś młody chłopczyca w fantastycznym ubiorze Teokrytów pastuszków. Kilka dziewięć, widocznie należących do rodziny dziedzica albo też córce okolicznej szlachty otaczało tego młodzieńczego oracza. Wszystkie były białe ubrane, miały na ramionach szarfy niebieskie lub ponsowe, i w ręku niosty girlandy z kwiatów.

Za tym obrzymim plugiem szła znów druga partja plugów podobna do pierwszej i mniej więcej leżba jej równa.

Zamykał wreszcie całą te procesję wielki wódz drabiniasty, do którego było za-przężonych sześć wółów niemiędziej strójnych jak te, które plugi ciągnęły. Wódz ten unajony był gładzi i nadawany wysoko snopkami zboża.

Tum ludzi za nim posępujący, szedł już wielką gromadą, nie w tym procesyjnym porządku, jakiego ów orszak dotychczas się trzymał. Byli to oficjałsi hrabiowie, nioo okolicznej szlachty, nie szlachta tak chrześcijański jak i żydowscy z Ostrowca i różne bractwa ze swami chrześcijanami.

Zawita i młody habia przystępił się do tego tłumy zając z początku i poszedł z nim d lej drugą, tak, że Zawita nie spostrzegł tego, że na samym końcu orszaku szła jeszcze jedna ostatnia osoba, która bezwzględnie byłaby najwięcej jego ciekawości zajęta.

## Kapitan z powołania.

Na rozległej równinie, która mogła być ugiem albo pastwiskiem, znalazło się niedużo całe to zgromadzenie. Widać, że podobne uroczystości nie były nowością, bo bez wydawania rozkazów, bez żadnej komendy wszystko i tutaj znów szło jakby według pewnego przepisu. Przytomni ustawili się w czworobok, a plugi z zaprzęgami wyciągnięto w jedną linię.

Na równinie nie było drzew, tylko na jednej stronie z utworzonego przez obecnych czworoboku, wznosiła się kępa dębów, które szeroko swoje gałęzie rozwieszały.

Młody hrabia i Zawita wraz z przytomnymi tworzyli koniec orszaku, do-stali się właśnie na to miejsce, jak się zdaje przeznaczone dla dystyngowanych osób i gości. Owa panielka biała ubrana z girlandami w ręka h. młodzieńcy oraz ze swym plugiem, wreszcie i ów wódz ze snopkami, byli tuż także zabezpieczani od spieki dobiegającym z siebie dębów, i stali do kola polowego otacza okrytych dywanami, na którym umieszczono jedynie wielki z hebanowego drzewa kry-efika, a po bokach jego w srebrnych lichtarzach dwie zapalone woskowe świecy.

Cale zgromadzenie zajął swą mądrą, ujętą na kolana. Mężczyźni podzimali czapki, i z tysiącem pierśi z towarzyszeniem muzyki, ożwał się jeden z wioślnych psalmów Dawida.

Kiedy śpiew ten nareszcie umilkł, zjawila się koło ołtarza nowa osoba, której tam dotąd nie widziano, a taż sama, która postępowała na samym końcu orszaku w milczeniu i ze zwieszoną głową.

Był to mężczyzna w podeszłym już wieku. Włosy miał białe, długie aż do ramion i na środku głowy rozdzielone. Twarz jego wygadała poważnie i mądre statystycznie, a dudawała jej jeszcze mowa gi długa broda sięgająca aż do pasa. Był wzrostu niskiego, ale szerokie jego barki i pierś zamianowały w nim wielką siłę, twarz gładka, nieporoniona zmarszczkami, cera czerstwa i zdrowa i oko jasne zdawały się świadczyć, że człowiek ten może nie jest tak starym, jakby wnosili leżało z siwizny jego włosów.

Ubranie, jakie miał na s bie, czyniło go osobliwieśm jakimś zjawiskiem i musiało zwrócić uwagę każdego, który do tego widoku nie był przyzwyczajony. O krywał go bowiem czarna aksamitna toga, długa aż po kostki i w pasie przewiazana gubm jedwabnym sznurem. Rękawy tej togi czerwonym atłasem podobne, były też niezwykłej szerokości, tak że kiedy ręce trzymał złożone, sięgały prawie do samych stóp, a kiedy ręce podniósł, wydawały się jak gdyby skrzydła nietoperza.

Zawita skoro spostrzegł tę postać, przypomniał sobie, że już coś podobnego widział na zamku Belmont i nie długo szukał w pamięci, ażeby się utwierdzić w

przekonaniu, że to jest ów astronom, który nierzawiej nocy odbywał obserwacje na platformie baszty.

Uzrzenie tego znajomego z nocyeh wczesniejszych obserwacji, przywiodło mu także mimowoli na pamięć i drugie zjawisko, które tak bardzo jego ciekawość podrażniło. A skoro znalazł astronomą, spodziewał się także znaleźć w tym zgromadzeniu i ową tajemniczo przez ogród przekradającą się kobietę. Zwrócił więc swoje spojrzenie z zamiarem wyszukania jej na grono kobiece, na te szlachetnie białe ubrane z girlandami, robiące sobie tam dosyć uzasadniony domysł, że ona pomiędzy niemi znajdować się musi. — O ile mógł to uczynić z odległości kilkunastu kroków i stojąc w cieniu, obejrzał wszystkie bad-ważo jednę po drugiej, ale nie doszedł do pożądanego rezultatu. Zresztą nie było to rzeczą łatwą. Wszystkie te panny stały na mieu-scu, nie mógł zatem widzieć ich ruchów, a prócz tego ubranie noonego zjawiska o wiele było odmiennie od dzisiejszego dziennego i świętecznego stroju tych panien.

Przy tym przeglądzie niewieściach trzy-czynek poznał jednak dawną swoją znajomą, pannę Wandę, pomimo tego, że ze zdziwieniem sam do siebie się odważył: — Jaka ona teraz ładna!... a jaka dumna!... dawniej to było takie chude i potulne.

Przy pannie Wandzie stała inna jakaś

panienka, niewpół jeszcze dziecko, z jasnymi włosami, z wielkimi niebieskimi oczami, które spod słomianego kapelusika z niebieską wstążką, z widocznem przejęciem przypatrywały się odbywającej się ceremonji. Wyraz jej twarzy miał w sobie tyle słodyczy i niewinności, że Zawita mimowolnie powiedział sobie w duchu:

— To już pewno nie ta!... zresztą tamta była daleko wyższa.

Starzec w tożze tymczasem przystąpił do ołtarza, podniósł głowę i rozkrzyżował ręce, podobnie jak wczorajszą astronom panna Zawita i chwilę zdawał się być pogrążonym w gorącej, niuiej modlitwie.

Przez czas trwania tej modlitwy poskładano przed nim na ołtarzu kilka snopków, pęki ziół i kilka gałązek z owocami. Starzec przestawszy się modlić, wziął do ręki kropidło umoczone w święconej wodzie, którą trzymał stojący przy nim wiejski chłopak, i pokropił łżancie na ołtarzu płdy ziemi. Potem odszedł kilka kroków i w ten sam sposób poświęcił ów obrzymi plug i jego zaprzęg, następnie rzucił hujnie kropidła z kropidła w kierunku wyciągniętych pod jedną linię plugów, a wreszcie pokropił ziemię i przytomnych na wszystkie strony czworoboku.



W Krakowie główny skład w księgarni Krzyżanowskiego.

**Gawędy matki** przez Anastazję z Jełowickich Dzieduszycką. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Szmidta 1872.

**Węduł świeżo wydane dzieła** (die Quellen der römischen Petrusfrage, kritisch untersucht von Richard Adalbert Lipsius) wiadomości o pobyście św. Piotra w Rzymie znajduje się tylko w fałszywych, podrobionych pismach.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Wista stała** wczoraj wieczorem wyżę jak 10' nad zerem, i zalała pola i łąki pomiędzy Podgórzem i Ludwinowem, gdzie wielkie szkody na burakach, kartoflach, rzepie i potrawie robiła. W Podgórzu zalała także magazyny drzewa i węgla obok ekspozytury policyjnej, i i był już blisko tejże. Nad ranem jednak dzisiaj zaczęła opadać.

**Dzisiaj** krążyła po mieście pogłoska, jakoby most kolei koszykowsko-bogumińskiej nad Ostrawicą wczorajszą nocą w chwili przejazdu przezeń pociągu zapadł się; cały pociąg miał wpaść do wody. — Oczekujemy potwierdzenia tego pogłoski.

**Ostatniej soboty** wicher narobił dużo szkód w ogrodach krakowskich, na plantacjach polano na dużo konarów i gałęzi. Na Wiśle oderwał się galar przycumowany do bieżu nadładowany węglem. Galar zatopił się powyżej mostu. Udało się jednak góralom wydobyć go wraz z ładunkiem.

**Ćwiczenia wojskowe.** — Dnia 2 — 14 września odbędą się w okolicach Krakowa wielkie ćwiczenia wojskowe 12 i 30 dywizji, i to dnia 3, 5, 6, 7, 10, 11, 12 i 14 całego korpusu, w innych dniach tylko pojedynczych broni.

**W nocy z 18 na 19 b. m.** pociąg idący z Przemyśla do Lwowa, według *Dziennika Polskiego*, aż dwa razy utknął na tej małej przestrzeni. Zaraz za Przemyślem zepsuło się coś u maszyny, i musiano stracić pół godziny, aż naprawiono i ruszono z miejsca. Na stacji Mszana zaś, pociąg wszedł na tor niewłaściwy, co spowodowało, pociąg się czym prędzej cofnął, aby się nie zetknął z pociągiem oczekiwanym ze Lwowa, i znowu stracono godzinę.

**W Okocimie** oberwała się chmura; powódź zerwała most i zrujnowała okropnie szkody.

**K. Zpod Mielca.** — Rok 1872 należy do lat wyjątkowych, bo nie tylko że ciągle burze, grad, powódź nawiedzają już i tak dosyć skołatane naszego planety, ale nadto widać o jeszcze fatalniejszych wypadkach trapią lękliwie umysły.

Nie wiem czy w której okolicy jest tyle złych wróżb pomiędzy ludem, co w naszej. Pomiedzy wybitniejszymi z pomiędzy nich krążyła jedna „o końcu świata“ zapowiedzianym na dzień 12, a nie wiem z jakich powodów odłożonym z pewnością na 15 sierpnia r. b.

Nadszedł nareszcie ów oczekiwany dzień! a że godzina oznaczona nie była, miałem nadzieję, że jeszcze przed wydaniem ostatniego tobieńia naszej poczojwiy ziemi, zdążyć dojechać do Mielca, gdzie zapowiedziane przedstawienie teatru amatorskiego na pomnożenie funduszu dla założenia 4-klasowej szkoły w Mielcu (w niedalekiej przyszłości i realnych niższych), pozwoli mi w liczniesztu towarzystwie i pod wrażeniem sztuki, zakończyć ten marny żywot!...

Dojechałem szczęśliwie; widząc jednak wszystkie twarze rozjaśnione oczekiwanym przedstawieniem, nie chciałem im rujnować tego wrażenia złowrogimi wieściami, a w końcu i sam uległem otaczającemu mi wpływowi i zapomniałem o załadzie świata.

Udać się więc za kupnem biletu, i o zgrozo! otrzymuję odpowiedź, że bilety już wszystkie rozprzedane, a nawet kilkadziesiąt osób dla braku miejsca już biletów dostać nie mogły.

Być w Rzymie a papieża nie widzieć, na to przystać nie mogłem, za usilnemi wstępieniami otworzono mi drzwi do przybytku sztuki.

A więc byłem, widziałem i bez przesady powiedzieć mogę, że w dniu w którym miałem widzieć zniszczenie świata, ujrzałem stworzone dzieło z niego!

„Niechże szanowna dyrekcja teatru amatorskiego w Mielcu, za wyrażeniem „z czego“ nie ma do mnie urazy, bo świadczę się Bogiem, że tym wyrażeniem nie

chcę ująć, ale owszem podnieść zasługę tych, którzy powodowani jedynie szlachetnym celem pracy narodowej pod gołdem „Oświaty ludu“ dziś przeważnie zajmowali się winnemi, nie szczędzili starań i zabiegów —

Składamy więc publicznie cześć Wam należną.

Co do gry szanownych pań i panów, którzy raczyli nam ten dzień uprzyjemnić, z małemi zmianami należy zastosować krytykę gry pań Modrzejewskiej w roli „Marii Szuart“, a to zdaje mi się będzie wystarczające na grę dzisiejszą, a zabiegające na przyszłość.

Wytrwałości zatem i pracy, a zbudujemy gmach, gdzie nie 160 osób, ale 200-milijonowy naród zamieszka.

**Znad Skawu.** — Dnia 17 m. rano w okolicach naszych zaczął padać miły deszcz, który coraz bardziej zmienił się w ulewę, tak iż nad wieczorem na znacznej przestrzeni wezbrane rzeki i potoki ogromne zrządziły szkody, już niebezpieczne pola i drogi, już zabierając wszystko co w szalonym swym biegu napotykały. Właśnie przejeżdżałem przez Maków i Sucha. Obok mostu na Skawie z Makowa do Suchy jest karczma; do tej woda oknami się lała. Wszystkie nioższe nieco miejsca w Suchy zastałem pod wodą, a mianowicie boczna jedyna uliczka, łąki i ogród zamokły. Woda dobiegała do mieszkających, z których ludzie się wynosili, brodząc w wodzie na łódkach przeszło głęboko. Na szczęście około godziny 12 w nocy zmniejszył się przypływ i woda już opadała zaczęła.

Szkody są znaczne, a tym dotkliwsze, że spadły na ludność ubogą.

O ile wiem, to Naprawa, Zawoja, Białka, Maków, Sucha, Strysawa, Lachowice, Ślęcin — pięć mil wzdłuż — wiele uciepiły. Lecz na tym się nie skończy; i dalsze okolice nie mogą uciepić musiały.

**Dwa nowe wykłady na wszechchny lwowski.** — Ministerstwo oświaty, jak *Gaz. Nar.* donosi, upoważniło dekretem z d. 26-go lipca b. r. 1876 profesora uniwersytetu, dr. Feliksa Gryzieckiego do wykładów filozoficznego prawa państwowego (*allgemeines Staatsrecht*), zaś docenta dr. Tadeusza Piłata do wykładów austriackiego prawa konstytucyjnego.

Wykłady te rozpoczną się z zimowym półroczem 1872 — 3.

**† Stefan Nałęcz Tański** oficer b. wojsk polskich, obywatel powiatu Przemyńskiego, przeżywszy lat 62, po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami w dniu 19 sierpnia 1872 r. zakończył żywot doczesny. Pozostali syn, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i poborzą publiczność na wyprowadzenie zwłok we środę dnia 21 b. m. o godzinie 5 po południu z domu nr. 229 przy ulicy Szewskiej wprost na cmentarz i na nabożeństwo żałobne we czwartek d. 22 b. m. o godzinie 10 zrana w kościele oo. Reformatorów odbyć się mające.

**W Warszawie** noszą się z myślą postawienia pomnika dla Moniuszki. Przyjazd znanego artysty z Godebskiego do Warszawy jest w związku z tą myślą. Gazety warszawskie rozpoczynają na pracach tego artysty, którego Warszawa dotychczas zna tylko z nazwiska; dzieła bowiem jego rozrzucone są po całym świecie. Najważniejszym z nich są: 1) Pomnik Niezależności Ameryki południowej z marmuru i brązu wzniesiony w Limie około roku 1867, 2) pomnik Serwego pod Brukselą, 3) czterech feldmarszałków austriackich: Danna, Laudona itd. dla arsenału wiedeńskiego, 4) admirał Lassus dla ministerstwa marynarki w Paryżu, 5) pomnik generała Chrułewa w Krymie, i wiele innych.

Godebski przybył do Warszawy z tą myślą: „W Warszawie łączy mnie tyle świętych związków; roboty moje rozrzucone są po świecie... takimi pragnął zostawić w tym mieście ślad mojej pracy... żal, który wywołała śmierć Moniuszki, może zdołać ująć w marmur.“

Z tej myśli czy z tego uczucia powstały dwa projekta. Jeden przedstawia anioła sztuki pożądanego w bolesci, stojącego na sarkofagu, na którym znajduje się medalion śpiewaka *Halki*. Anioł naturalnej wielkości ma być z białego, a sarkofag z ciemnego marmuru; medalion zaś z brązu. — Drugi projekt stanowi grupa na sarkofagu mniejszej podobnym do pierwszego, gieniusz sztuki przedstawiony jest w zapasach z przeciwnościami. Jedno z jego boskich skrzydeł złamane; walczy jednak mężnie z postaciami przedstawiającymi przeciwności, która go jednak (choć zgięta do ziemi) opłota i zatrzymuje w polocie. I tutaj podobnie jak w pierwszym

pomniku wielkość figur naturalna, a marmur biały i ciemny, tudzież brzo.

Ten drugi projekt, chociaż tylko w szkicu, robi silne wrażenie prawdy i głębokości swej myśli, straszającej doskonale życie Moniuszki.

**Nowe cerkiewne prawosławne w Kongresówce.** Dziennik rosyjski *Nowosti* dowiaduje się o zamiarze wzniesienia w Kongresówce kilku nowych cerkwi prawosławnych, a mianowicie: w Kaliszu, Łomży i Marjampolu.

**Heljochromografia**, wynalazek p. Aleksandra Nowickiego. — W *Dzienniku Polskim* znajdujemy następujący opis tego wynalazku: Heljografia jest wynalazek nowy, który na szczególną zasługę uważa; bo odkrywa światu nie tylko rzecz nową, ale nadto w swym rodzaju jak najdoskonalszą. Słoto portrety, robione na masie twardziej, podobnej do skłoniowej kości. Podziwu godne podobieństwo, delikatność i przezroczystość cieni i półcieni, głębokość koloru, zlewianie się i gra kolorów, nadawają mimowoli myśl, że tu nie pędził portret doskonał.

Mielimy już sposobność podziwiania owych miniatyr, i przypatrzylismy się w części postępowaniu, za pomocą którego otrzymujemy te takowe. Najważniejszą i właściwą zasługą tego wynalazku jest oddanie i zatrzymanie koloru za pomocą światła, czyli to, że światło pełni obowiązki pędza, w skutek czego kolory przez wieki nie wypłyną, ani w ogóle się nie psują.

Nader ciekawy jest sposób wywoływania tych kolorów. Widzimy najprzód jakas mieszaninę mas rozmaitych kolorów nieręgalnie na szkle połączoną; po zamurzeniu szkla w pewnej cieplej kolory te zaczynają się przerabiać, część ich wyminy się ze szkla, na które już poprzednio przez klisze fotograficzne światło padało, i po kilku minutach zjawia się portret słabo zarysowany. Po osuszeniu znów pokrywa się szkło jakas różnokolorową masą, wystawia się na światło, aż po kilkunastu podobnych procesach zdejmuje się ze szkla portret jak najpiękniej wykonany.

Próbę, przez którą w oczach naszych przechodzi heljochromografia, dowodzą jasno ich trwałości; widzieliśmy, że tak w kwasie octowym jak w wodzie chlorowej masa i kolory pozostały nienaruszone; w kwasie saletranym po trzech minutach zaledwie masa zaczęła się kruszyć, ale proszek zatrzymywał kolor pierwotny.

Wynalazek heljochromografii jest p. Aleks. Nowicki, który odrzucił bardzo korzystną propozycję, czynioną mu w Paryżu, jeżeli roboty jego jako wynalazek francuski posłane zostaną na wystawę wiedeńską, przybył do Warszawy, i wszedłszy w spółkę z fotografem p. Józefem Ederem, zakłada pracownię we Lwowie, pewny, że publiczność nasza prace jego należycie oceni.

Pan Nowicki zamierza heljochromografię, jako wynalazek polski, przesłać na wystawę powszechną w Wiedniu między przedmiotami ze Lwowa wysłać się mającemi.

**Falszywe asygnowy**, według *Dziennika Birka*, w tak wielkiej ilości zaczęły krążyć w Odesie, że dla zbadania sprawy wysłano z Petersburga urzędników specjalnych.

**Wacław Aleksander Maciejowski** znany zaszczytnie z swych prac naukowych, bawi obecnie w Poznaniu.

**Długi Stanów Zjednoczonych** wynosiły d. 1 czerwca b. r. 2,193,577,378 dolarów.

**Trzęsienie ziemi** było d. 8 b. m. w Szkocji, a mianowicie w Braco i Kinbuck tak silne, że wszystkie szczyty w oknach się potłukły.

**HOTEL SASKI.** *Przyjechali:* Józef Schmitt z żoną kupiec z Jass, Bronisława Lasocka z rodziną w. d. z Warszawy, Wojciech Jaworski naucz. muzyki i języków ze Lwowa, Zofia Zenowicz w. d. z Gubernji Grodzieńskiej, Natalia hr. Decoudr-Dunste z Gubern. Grodzieńskiej, Antoni Mirzyński prof. Uniw. Warsz. z Krynczy, Szczepan hr. Włodek w. d. z Trzcinicy, Gustaw Fritsch sukienik z Wischna, Feliks Stróziński rejent z Kongresówki, Fryderyk Ressel c. k. sędzia powiat. z Tunnwald, Cesar Haller członek wydz. kraj. w. d. z Rymanowa, Władysław Haller w. d. z Rymanowa, Ludwik Kanfmann kup. z Odesy, Adam Grzeszyński z synem, inżynier kolej z Wrocławia, Jakób w. Popper z żoną urzędnik z Piotrkowa.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** *Przyjechali:* Roman hr. Rostworowski k. w. d. Józef Szymkiewicz dr. med. z Rosji, Franciszek Krupceki z córką kup. z Warszawy, Wilhelm Kolberg obywatel z Królestwa, Marja Gastell obywat. z Królestwa, Marja Skódcyńska ob. z Królestwa, H. Beer dr. prawa z córkami z Pragi.

**HOTEL POLSKI** pod BIAŁYM ORŁEM. Aleksander Krysiński w. d. z Podola, X. Wojciech Nowak z Rzeszowa, Teofil Korecki obywat. z Stryji, Izidor Leszko kup. z Francji, X. Marcin Nieszporski z Żemboina, Józef Sokółski obywat. z Prus, Jan Konopowski z Polski, Franciszek Jaszowski obywatel z Warszawy, Lucjan Tołoczko fabrykant kwiatów ze Lwowa, Julia Chęcińska obywat. z Warszawy, Władysław Banasiewicz ob. z Częstochowy, Jędrzej Polickiewicz z Miechowa, Ludwik Batorski z Miechowa, Julian Kulezki ob. z Warszawy, Adam Chmielowski artysta z Monachium, Zuzanna Wencel obywat. z Warszawy.

## Wiadomości urzędowe.

Cesarz Austriacki zatwierdził wybór Zygmunta Zukera, właściciela dóbr w Chorońcu na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mościskach.

Namiestnik Galicji zamianował kandydatów koncepcyjnych Ignacego Fido i Dyonizego Zawadzkiego adjunktami koncepcyjnymi Namiestnictwa.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla próbowania i nadzorowania kotłów parowych c. k. inżynierów: Jana Matulę z siedzibą w Nowym Sączu dla powiatów nowosądeckiego, limanowskiego i grybowski, Henryka Kohla z siedzibą w Przemyśle dla powiatów przemyskiego, mościskiego i birczańskiego, Mikołaja Kukalskiego z siedzibą w Jasle dla pow. krośnieńskiego i c. k. adjunkta budowniczego Józefa Brannseisa z siedzibą w Sanku dla powiatów sanockiego, lisko i bieszczadskiego.

**Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej*** z dnia 12, 14 i 16 sierpnia:

Edykta: Tarn. Sąd pow. ogłasza iż Alojz Wagner wniosła prośbę o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności 1. 64 na Pogwizdowie w Tarnowie. Złoczowski sąd. obw. zawiadamia Stanisława, Michała, Marjanę Rogów o pozwie Abrahama Ampera pto 800 duk.

Tarnopolski sąd obwod. uznał Mikołaja Suche go z Orzyszkowice za marnotrawcę. Dla ks. Stanisława Poniatowskiego w sporze z Leonieciem Wybranowskim ustanowił lwowski sąd kraj. kuratorem dr. Popiela. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia Józefa Marcinkowskiego o nakazie zapłaty 110 złr. na rzecz Majera Spiegelgłasa. Sąd obwod. w Tarnowie zawiadamia spadkobierców Franciszka Klementa o pozwie Józefa Rapaporta pto uznania za zgaśnięcie praw przysługujących F. Klementowi. Sąd pow. w Lisku zawiadamia Lewi Lieber o śmierci jego żony Ryfki w celu zgłoszenia się do spadku. Krakowski sąd krajowy uznał Mateusza Srokę z Trzcinian za marnotrawcę.

**Licytacje.** W sądzie krajow. we Lwowie d. 17 września realność 1. 473<sup>3/4</sup> we Lwowie, cena wywoł. 18549 złr. 44 c. W pow. dyrekcyj skarbu w Przemyśle d. 2 września realność 1. 127 tamże na przedmieściu Głęboka. W sądzie pow. w Rzeszowie d. 11 września i 21 października, realność 1. 64 w Drabianiance. W sądzie pow. w Przemyśle d. 19 września, i 16 października, realność 1. 109 w Kańczudzie. W sądzie pow. w Dobromilu d. 27 września. 15 października i 20 grudnia, realność 1. 4 w Kniapczolu. W sądzie pow. w Grodku dnia 17 września, 31 października i 28 listopada, realność 1. 21 w Cunowie. W tymże samym sądzie dnia 17 września, 31 października i 28 listopada, realność 1. 54 w Kiernicy. W sądzie pow. w Kosowie dnia 6 września, 11 października, i 8 listopada, realność 1. 113 w Wierzbowcu.

**Ogłoszenia.** Między Stryjem a Dolną kursować będą codziennie poczty konne; między Lwowem a Krystynopolen poczty wozowe, później poczty pocztowe między Uhyrynem a Krystynopolen i między Warczem a Sokalem.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wystawa powszechna w Wiedniu.**

Komisja krajowa krakowska otrzymała dotąd następujące subwencje: dyrekcja kolei Karola Ludwika 1039 złr. 83 cnt., wydział krajowy 500 złr., izba handlowa krakowska 500 złr., wydział rady pow. wadowickiej 100, Myślenice 50, Kraków 59, Pilzno 30, Bochnia 25, Tarnobrzeg 20, Łańcut 10 — razem 2324 złr. 83 cnt. Członkowie sekcji 6 komisji złożyli kilkadziesiąt złr. wyłącznie dla zjazdu przemysłowego wystawy.

Oprócz wydatków codziennych na biuro, korespondencję i t. p., czekają komisję następujące główne wydatki:

datki: utrzymanie agencji w Wiedniu dla wystawców przez czas najmniej 10 miesięcy, koszt transportu większej części przedmiotów zgłoszonych z Krakowa do Wiednia, koszt, jakich wymagać będzie sprawa wyzyskania wystawy na pożytek dla kraju w myśl artykułu przed kilku dniami na tym miejscu zamieszczonego... i tym podobne.

Dotychczasowe fundusze komisji nie opędziłyby ani dziesiątej części tych główniejszych tylko wydatków, dlatego na leży się spodziewać, że tak ministerstwo rolnictwa i handlu na rok przyszły i sejm krajowy wyznaczą w budżecie stosowną sumę na wspomniane cele, jak również, że rady powiatowe, miejskie, banki i inne za m ożne instytucje, do których komisja się udawała, nie odmówią subwencji, zwłaszcza na cel organizacyjnego spożytkowania wystawy dla kraju. Leży to bowiem tak w interesie kraju, jak i każdego z osobna powiatu i miasta. Z pomiędzy kilkudziesięciu pp. korespondentów po powiatach, otrzymała komisja dotąd od dwóch wiadomości.

## Wiadomości

**z biura izby handlowo-przem. krakowskiej** o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 19 i 20 sierpnia.

Gdyby nie ulewne od kilku już dni trwające deszcze, dowóz zboża na targ wczorajszy na Baranie odbyty byłby znaczny, a tak wynosił zaledwo 100 korey. Ceny podniosły się; pszenica za pszenicę złp. 46 do złp. 53 gr. 10. Innego ziarna z ról kmięcych zaledwo po kilka lub kilkanaście dowieziono korey. Dlatego ceny nie notowały.

Targ dzisiejszy na Kleparzu pod względem dowozu był słaby, za to pod względem chęci kupna więcej ożywiony, w skutek czego ceny prawie wszystkich produktów podniosły się, tem więcej że i młyny zakupowały.

Płacono za pszenicę 170 fnt. po 12.50 do 13.35; żyto 160 fnt. 8.90—9.75; jęczmień 140 ft. 5.80—6.25; rzepak 150 ft. zimowy 13—13.50, letni 10—11; groch 10.50 do 11.50; owies 100 ft. 3.50—4.

**Bochnia 16 sierpnia.** — Pszenica 5.35, żyto 4.65, jęczmień 3.10, owies 1.80, groch 6.—, bób 6.—, ziemniaki 1.20, siano 1.—, konicz 1.20, słoma 1.—, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masa 0.55.

**Żywiec 16 sierpnia.** — Pszenica 6.50, żyto 4.50, jęczmień 3.25, owies 2.—, groch 6.50, bób 6, tataraka 7.50, prosz 8, ziemniaki 1.44, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 1.20, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 1, masa masła 1.60.

**Wrocław 17 sierpnia.** — Pszenica na 88 ft. 266 sgr.; żyto na 84 ft. 180 sgr.; owies na 50 ft. 136 sgr.; rzepak 150 fnt. brutto 300 sgr. — Olej 23<sup>1/2</sup> tal. — Spirytus 100 stopni Trall. 23<sup>1/2</sup> tal., na kwiecień-maj 22 tal.

## Wiedeń 19 sierpnia.

(*Targ wozowy.*) — Na targ dzisiejszy dostarczono wółw 3431; między temi: galicyjskich i besarabskich 2004, węgierskich 1236, z prowincji niemieckich 191.

Płacono za centnar lichszych po 34—34.50 złr., dobrych 34.75—35 złr., najlepszych po 35.50—36 złr.

Sprzedano prawie wszystkie.

M. Grabschke, agent wozowy.

## Wiadomości telegraficzne.

**Praga 19 sierpnia.** Członek stronnictwa młodocieskiego dr. Kutschera odwiezł uwięzionego Skrejszowskiego. Po porozumieniu się odwiedził Pałacę dą Gręga. Miał nastąpić pojednanie między obydwoma. Penecke wystąpił z redakcji *Dziennika Politika*.

**Opawa 19 sierpnia.** Wskutek ulewnych deszczów jest obwód cieszyński zalany i okropnie zniszczony. Olza, Wisła i Mitrowica wystąpiły i zerwały kilka mostów. Komunikacja na kolei koszykowsko-bogumińskiej jest przerwana. Kilku ludzi miało utracić życie.

**Opawa 19 sierpnia.** Naczelnik rządu krajowego odjechał dziś porannym pociągiem w okolice powodzią dotknięte.

**Zagrzeb 17 sierpnia.** Spodziewamy się, że się Vakanowicewi uda zapobiedz rozwiązaniu sejmu.

**Monachjum 17 sierpnia.** Król podobno przyrzekł przybyć do Berlina, zastrzegł sobie atoli oznaczenie czasu do podróży.

**Karłowice 19 sierpnia.** Dziś nie odbyło się otwarcie kongresu, gdyż deputowani znaczną większością głosów postanowili komisarzowi królewskiemu odmówić należytego przyjęcia, jakoteż i należące mu się miejsca. Chociaż Angelies zarówno przez synod został biskupem obrany, jak również jako taki przez cesarza potwierdzony został, mimo to administrator nie dozwala mu ani miejsca ani głosu w kongresie. Sytuacja jest nader naprężona. Prawdopodobnie kongres zostanie rozwiązany, a biskup Stojkovic od administracji uchylony.

**Paryż 19 sierpnia.** *Journal off.* ogłasza ustawę o opodatkowaniu płodów surowych, tudzież odnoszące się do tegoż rozporządzenie prezydenta Thiersa.

**Rzym 19 sierpnia.** Przybył tu król z Turynu i przyjmował niderlandzkiego posła Heldewiera, który swe pismo odpowiedź ma wręczyć.

Książę następcy tronu Humbert po manewrach uda się prawdopodobnie w odwiedziny do króla Amadeusza do Hiszpanji.

**Belgrad 19 sierpnia.** Korpus oficerski przygotowuje dla kscija wspaniały podarunek. Gminy Ksetinje i Turn-Severin wysłały deputacje. Całe miasto przydzielił uroczystą szatę. Tłumy ludzi spieszą do domu miejskiego ratusza celem oglądania wystawionego tamże podarunku gminy belgradzkiej.

**Petersburg 18 sierpnia.** W ministerstwie ma zająć kilka zasadniczych zamian; między innymi ma także być osobny urząd dla spraw kolonizacji ustanowiony.

## Przegląd polityczny.

Korespondent nasz lwowski kreśli powyżej przebieg zgromadzenia wyborców we Lwowie. Apatja wyborców w ogóle zaminiflowała się tam znowu szczupłą liczbą zgromadzonych.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się jeszcze ciągle uwiecznieniem Skrejszowskiego, które zresztą odkryte jeszcze tajemniczością, gdyż podawana przez dzienniki istota czynu zbrodni jest bardzo nieprawdopodobna.

Cesarz wraca dzisiaj z Ischl do Wiednia, dokąd równocześnie przybywa hr. Andrassy. Przerwę willegiatury cesarskiej przysięga przygotowaniu do zjazdu berlińskiego, który nie przestaje zajmować całe dziennikarstwo europejskie.

Między Berlinem i Wiedniem panuje teraz ostentacyjna przyjaźń. W Gastein gdzie obecnie bawi cesarz niemiecki, odbył się dnia 19 b. m. obiad dworski, przy którym cesarz Wilhelm wniósł zdrowie cesarza Franciszka Józefa. Równocześnie w Berlinie przy odświeżeniu pomnika dla poległych z pufki cesarza Franciszka, wniesiono okrzyki na cześć cesarza austriackiego, i grano hymn austriacki.

Wszystko to zapewne nie jest bez znaczenia i dowodzi, że Prusom zależy na przyjaźni Austrii, bodaj tylko na czas zjazdu w Berlinie!

W orszaku cesarza Aleksandra w Berlinie nie tylko ks. Gorczakow znajdować będzie, ale także dwaj najzaufalsi sekretarze jego z departamentu spraw zagranicznych.

## Ostatnie telegramy.

**Czerniowce 19 sierpnia.** Uroczyny cesarskie obchodzone wczoraj uroczystymi nabożeństwami w kościołach i synagogach, przy liczny udział publiczności. Po nabożeństwie udał się do prezydenta rządu krajowego kar. Pino, wydział krajowy, burmistrz, konsul rosyjski, biskup obrządku wschodnio-greckiego, reprezentanci duchowieństwa i wszelkich korporacji religijnych w celu złożenia życzeń. Bar. Pino ofiarował dla ubogich 300 złr. Towarzystwo strzeleckie urządziło po południu zabawę strzelecką.

**Trjst 21 sierpnia.** Dziś przed południem o godz. 10 puszczono na morze okręt kazamotowy „Custozza“ z warsztatu okrętowego k. „Stabilimento tecnico“ w obecności namiestnika, dowódcy marynarki i licznych znakomitości. Spuszczenie odbyło się w sposób uroczysty i zupełnie się powiodło.

**Konstantynopol 21 sierpnia.** Sadyk Pasza mianowany został ministrem skarbu. Wielki wezyr zezwolił na otwarcie 205 kilometrów rumelijskich dróg żelaznych.

**Nowy Jork 19 sierpnia.** Sekretarz angielsko-amerykańskiej komisji donosi, że genowski sąd polubowny rozstrzygnął dotąd 20 przypadków, a z żądaniem wygaśnięcia szkód przysłał dotąd mniej niż 3%. We wrześniu większa ilość przypadków załatwioną zostanie.

**Kursa.** — Wiedeń 20 sierpnia, godz. 2. Srebro 108.—. — Akcje kredyt. 339 60 — Lombardy 209 25 — Losy 1860 r. 103 25. Losy 1864 r. 147 50 — Akcje franko-aust. 126.—. — Napoleony 8 73.—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 245 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163 75. — Akcje kolei północno-wschodniej 168.—. — Akcje banku 881.—. — Akcje banku związkowego (Verreinsbank) 168 25. — Renta w srebrze 71 70. — Oblig. indemn. galicyjskie 78 50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 218.—. — Akcje anglo-banku 319 75. — Akcje kolei rzad. 342 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiej 186.—. — Akcje kol. Rudolfa 180.—. — Akcje kolei paradiablickiej 183 50. — Akcje kolei północ. 209 75. — Tramway 355 50. Akcje banku budowy 138 50. — Akcje kolei wschodniej 137.—. — Akcje kolei alfidzkiej 18



**Od administracji.**

Nakładem wydawnictwa „Kraju”  
wyszły i są do nabycia  
**w Krakowie w administracji „Kraju”**  
jako tóż  
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

**Adam Mickiewicz** i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gajdę 1 50  
**Fizjologia codziennego życia** G. H. Lewesa, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Mastowski, zeszyt I. 1872 r. — 75  
**Konfederacja Barska:** Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumpłowicz 2 —  
(Główny Skład na cała Galicję i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.)  
**Plotki i Prawdy** 1 —  
**Obrazki z podróży po Szwecji**, bar. W. Engeströma 2 50  
**Ella**, powieść Chłedowskiego 1 50  
**Po nitce do kłębka**, powieść Chłedowskiego 1 50  
**Handel i przemysł** za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala 20  
**Skrupoty**, powieść Chłedowskiego 1 tom 1 50  
**Album fotograficzne**, 2 gi tom 1 —  
(Tom I. wyczerpany).  
**Irydjon**, odczyt Ad. Belskowskiego 25  
**Józef Ignacy K. Aszewski** Przypomnienie 40-letniego zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Satriehera 15  
**Sto djabłów**, powieść z czasów sejmiku czterdziestoletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy 50  
**Tajny fundusz**, powieść Zachariasiewicza, 2 tomy 50  
**Rodzina Orskich**, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy 50  
**Walka stronnictw**, komedia Stokka, 1 t. 50  
**Sobory**, szkice historyczne przez W. B. K. 20  
**O sprawie ruskiej** 25  
**Po ślubie**, komedia Koziembrodzkiego (wyczerpana) 25  
**Dwa szkice powieściowe**, (Poł prawdy — Wiosna na księżycu) 50  
**Ultramontanizm** i Moderanizm przez autora „Plotki i Prawdy” 25  
**Dwa Radziwiłłowie**, komedia w 5 aktach przez Adama Belskowskiego, 50  
**Prawo Postępu**, studjum przyrodniczo społeczne przez Ludw. Mastowskiego, 75  
**Kwestya nadbałtycka**, przez Jana Leśniewskiego, 15  
Dziela te przysła także administracja „Kraju” na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowym.

**Podziękowanie**  
Wmu Drowi Janowi Buszkowi,  
lekarzowi miejskiemu obwodu I. w Krakowie.

Odebrałszy od W. Pana już nie pierwszy raz, a zwłaszcza w ostatnich tygodniach tyle dowodów najtroskliwszej opieki i pomocy, jaką W. Pan przy głębokiej znajomości swej sztuki i w ciężkiej słabości dziecka mojemu niosie — a zając nienajświetniejszą położenie moje, całkiem bezintrygownie ze mną postąpił — uważam sobie za najświętszą powinność złożyć Wmu Panu publiczne podziękowanie, a tym samym użyć choć w części sercu przejętemu dla W. Pana uczuciem najwyższej wdzięczności! Staby to bardzo objaw tego, co dzisiaj dla W. Pana cenę, to też innego dlań spodiadam się wynagrodzenia, którego udzieli W. Panu chybą Bóg tylko, który prawdziwą zasługę najlepiej ocenić zdoła.

Kraków, 20 sierpnia 1872 r.  
**Władysław Gajda**,  
oficyant c. k. urzędu podatkowego i zbiorowego.

3491(1-1)

**KURS NAUK**  
w pensjonacie moim.

Nauki udzielane będą przez uzdolnionych nauczycieli i nauczycielki w zakresie wyższych szkół żeńskich. Język angielski, włoski i muzyka, według żądania.

3493(1-3)

**M. Holska**,  
ulica Floryńska, dom W. Kowalskiego, N. 331.

**Zmiana Pomieszkania w Bochni.**

3485(1-4)

**Dr. Zygmunt Lewandowski**  
lekarz miejski i ordynujący w szpitalu w Bochni,  
mieszka w Rynku w domu W. P. A. Christa, gdzie apteka.

**Gimnazjum Żeńskiego**  
pięcioklasowego w Wadowicach,  
otwartą zostanie

**I. KLASSA**  
1go września 1872 r.

Wpisy od 20go sierpnia r. b. u Profesora D. Gracynskiego. 3459(1-3)

**APTEKI**  
poszukuje natychmiast  
do wydzierżawienia lub kupna  
**Edward Rank w Tarnowie.**

3471(1-3)

**Baczność!**

Porządne **Ostrzeżenie** co do zgubionych kuponów Obligacji Kasy Węgierskiej (Ostbahn) było nym, — zamieszanie tamże podjętych numerów, zagubionych kuponów następujące **kupony Kasy Węgierskiej (Ostbahn)** płatne w d. 1 lipca 1872 r. i przeciwko którym stosowne kroki w d. 1 lipca 1872 r. i przeciwko którym nie zostały:

73040, 73041, 73042, 73043, 73044, 73045 —  
73101, 73102, 73103, 73104, 73105, 73106 —  
73107, 73108, 73109, 73110, 73111, 73112 —  
73113, 73114, 73115, 73116, 73117, 73118 —  
73119, 73120, 73121, 73122, 73123, 73124 —  
73125, 73126, 73127, 73128, 73129, 73130 —  
73131, 73132, 73133, 73134, 73135, 73136 —  
73137, 73138, 73139, 73140, 73141, 73142 —  
73143, 73144, 73145, 73146, 73147, 73148 —  
73149, 73150, 73151, 73152, 73153, 73154 —  
73155, 73156, 73157, 73158, 73159, 73160 —  
73161, 73162, 73163, 73164, 73165, 73166 —  
73167, 73168, 73169, 73170, 73171, 73172 —  
73173, 73174, 73175, 73176, 73177, 73178 —  
73179, 73180, 73181, 73182, 73183, 73184 —  
73185, 73186, 73187, 73188, 73189, 73190 —  
73191, 73192, 73193, 73194, 73195, 73196 —  
73197, 73198, 73199, 73200.

Szanowny znalazca rzeczy się zgłosił do handlu Henryka Żychonia  
ulica Grodzka Nr. 90 w Krakowie,  
gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 3489(1-3)

**„La Gazette des Etrangers”**  
journal français de Vienne

paraît deux fois par semaine le jeudi et le dimanche.

Administration: Stadt, Kolovrat-Ring Nr. 9. Vienne. Redaction: Wieden, Margarethen-Strasse Nr. 39.

**Sommaire:**  
Bulletin politique. — Service particulier des dépêches. Correspondances particulières de Pesth, de Lemberg, de Cracovie, Posen, puis de Paris, Berlin, Florence, Madrid, Constantinople, Athènes, Varsovie, St. Petersburg, Bucarest, Belgrade etc.

La Gazette des Etrangers publie en outre: chronique de Vienne, chronique parisienne, échos, théâtres et bruits de coulisses, variétés, etc. etc.

Une rubrique spéciale est affectée à l'Exposition universelle de 1873. Dans la partie financière on trouve un Bulletin de la Bourse, ainsi que toutes les nouvelles touchant le mouvement financier et commercial de l'Europe.

La Gazette des Etrangers, compte parmi ses collaborateurs des écrivains dont la réputation est européenne.

**Prix d'abonnement:**  
Pour l'Autriche Hongrie: Un an: 10 fl., six mois 6 fl., trois mois 3 fl. pour l'Etranger: le port en sus.

A partir du 1er Juillet, la Gazette des Etrangers, au lieu de paraître le matin à 6 heures, paraîtra le soir à 7 heures avec la date du lendemain.

De cette façon, la Gazette des Etrangers pourra nonseulement être expédiée avec les trains du soir et être de Vienne distribuée en province le lendemain matin, mais elle sera en outre le seul journal viennois paraissant dans la soirée, ce qui, nous n'en doutons pas, ne manquera pas d'être apprécié par les personnes en quête de nouvelles fraîches et par les étrangers de passage dans notre capitale.

C'est également à 7 heures du soir que le journal sera mis en vente dan les débits de tabac et chez les marchands de journaux, à Vienne.

On trouve la Gazette des Etrangers en Galicie chez M. M. DWORSKI, débit de tabac à Cracovie; GUBRYNOWICZ & SCHMIDT, libraires, à Lemberg — et à la Librairie Polonaise, (Księgarnia Polska) rue Kopernika, 12 à Lemberg.

3327(1-7)

**W drodze Strzeleckim**  
przez **Sierpień i Wrzesień**  
w każdej środy, soboty i niedzieli, odegrane będą przez muzykę wojskową **KONCERTA**,  
jednakże jeżeli pogoda w to nie sprzyjać będzie oprócz dni koncertowych, jest przy miłych wstępień dzień przed koncertem, na rozkaz z wyboru, nie kielim — i zawsze z lotniami w świętym doboru **gajników piwem.**  
Obok tego jest dla rozrywki **Bolcownia i Kręgielnia** bardzo dobrze urządzona.

**Zarząd.** 3432(2-8)

**MŁODZIEŃC**  
około lat 15, którzy skończyli przynajmniej 3 klasy gimnazyalne, znajdzie miejsce jako **PRAKTYKANT** w drukarni „Kraju”.

**MASZYNY do szycia**  
oryginalne amerykańskie **HOVE'GO.**

Główny Skład Komissowy na Galicję  
**A. GUMPOWICZ,**  
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.  
3335(1-9)

**Pewnie leczy w chorobach płucnych**  
chudości, osłabieniu żołądka i ciała, skrofutach, niedokrwiistości itd.  
**Iwanow'a „stęgły Kumys.”**

Tym wybornym lekiem jest stęgie świeże mleko od kłaczki ożrebionych w stepach kalmuckich i baskirskich. Dla tego w Rosyi są szpitale, w których tym kumyssem leczą z najpomyślniejszym skutkiem.

W siołkach zatłoczonych tak, że powietrze do nich nie wchodzi, mających ochronny znak, z opisem użycia i przetłómaczonym z rosyjskiego języka oświadczeniem, przysła się pocztą za 1 złr. 50 kr., za zaliczeniem za złr. 1.60 wraz z stemplem i opakowaniem. Odprowadzający od zymyła stosownie odsetki. — Szczegółowy opis tego leku przesyła się na żądanie odpłatnie.

3490(1-4)

Główny skład na Austryę-Węgry i Niemcy, ma **Franciszek Dörr w Wiedniu, Miasto Bäckerstrasse, Nr. 24,**  
w KRAKOWIE: Józef Jahn w Rynku; we LWOWIE: apteka pod „węgierską koroną” J. Piepes'a i pod „srebrnym orłem” Zygmunta Ruckera; w PRZEMYŚLU J. Gajdeczka; w BRODACZACH: Ed. Liszka apteka; w POMORZANACH: Manaczyński aptekarz.

**Z zareczeniem prawdziwości.**

**Dra Borchardta** aromatyczne mydło żółte dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie niedociętości skóry (w zapieczonych oryginalnych paczkach po 42 ct.).

**Dra Hartunga** olejek z kory chinowej, z dekodu najlepszej kory chinowej z balsamicznymi olejkami dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczonych w szkle ostemplowanych flaszkach po 85 cent.

**Dra Beringuiera** aromatyczny płyn koronny (kwintessencya wódki kolońskiej) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozwesalająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 cent. i 75 cent.

**Dra Lindesa** roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 ct.

**Balsamiczne mydło oliwne** wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkie i gładkie skóry (w oryginalnych paczkach po 35 ct.).

**Dra Beringuiera** roślinny środek do farbowania włosów, barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczoteczka i miseczk. 5 złr.

**Dra Hartunga** pomada złota, złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części, do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczonych w szkle ostemplowanych siołkach po 85 cent).

**Dra Suin de Boutemarda** aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół paczkach po 70 i 35 cent. 2780(2-12)

**Dra Beringuiera** olejek z korzeni złotych na włosy do wzmożenia i utrzymania włosów na głowie i brodzie, flaszka 1 złr.

**Dra Kocha** krystalizowane cukierki żółte wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, załganiu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 cent.

**Prawdziwe te powyższe przedmioty tak ulubione i w Galicji dla swych niezawodnych skuteczności**

Przełaja w KRAKOWIE tylko **JOZEF JAHN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem” — **MAŁY RYNEK**; **JOZEF TRAUCCZYNSKI**, apt. pod „Koroną” w Głównym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stadomiu w domu Deichesa, jako też **W Białej** p. Edward Kogler — w **Betzie** p. A. W. Grot — w **Bórcie** apt. p. K. Mieliński — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kereel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schmirch — w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — Karol w Chabazany — w **Grodku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarostawiu** p. Róhm apt. — w **Jassach** p. Michał Naumann — w **Kotomylu** p. K. Laden — w **Krasnym** p. A. Krzyżostowski — w **Lwowie** pp. J. E. Kleina wdowa i Rissler, p. Zygmunt Ruckert apt., p. apt. Jakób Piepes i pan Piotr Mikolach — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulincach** p. Stanisław Miedliński — w **Nadwórni** p. Władysław Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pan Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyslu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Switalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarzewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skatolic** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawny Tomasek) i p. apt. Adolf Beil. — w **Serecie** p. J. Dempiak — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Monowicz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Földin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrabski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Zółkwi** p. Resie Barbag — w **Zurawnie** pan Władysław Postepski.

**Na oświatę ludu!**  
**KSIEGARNIA POLSKA**  
we Lwowie, 12, ul. Kopernika, (dawniej Szeroka),  
wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

**DZIEJE POWSZECHNE**  
Fr. Ch. Szlosera,  
z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić 17 tysięcy złr., a w pomysłnym razie przy większym udziale publiczności przeszło 50 tysięcy przeznacza się na oświatę ludu.

**Dzieje powszechne** Fr. Ch. Szlosera rozpoczyna wychodzić w miesięcznym lipcu b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. — Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku, czyli 96 stronie dużych 8ki. — Cena zeszytu oznacza się na 35 cent. tylko.

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów, wynosi z przysyłką w Austrii zł. 35 52 w. a. — w Prusach 24 talary — we Francji 120 franków. — Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do 50 zł. w. a.

Upraszam się o nadawanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwo.

Przed latem można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie 2 zł. 40 ct. — Z przysyłką w Austrii 2 22 — w Prusach 1 talar 45 szgr. — we Francji i innych krajach 2 50.

Upraszam się o wczesne nadsyłanie prenumerat, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodatkowywanie potem pociąga za sobą osobne koszty. Prenumeratę przyjmują się do 1 lipca b. r.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:  
**Do Księgarni Polskiej**  
12, ulica Kopernika we Lwowie.  
2130(5-7)

**ZAPROSZENIE**

**Zaproszenie do zakupowania świeżo puszczonego w obieg losów pożyczki Salzburskiej.**

Podpisany Kantor Wymiany ośmiela się niniejszym zawiadomić P. T. Publiczność, że ma na sprzedaż puszczone w obieg przez stolicę Salzburg losy pożyczkowe których pierwsze ciągnięcie już 5 września z główną wygraną 40.000 zł. a.

Pożyczka ta w ilości 1.720.000 zł. a. w. spłacona będzie w 40 latach w znacznej ilości zł. a. 3.952.980. — Rozłożona jest na losy, z których każdy musi być wyciągnięty przynajmniej na 30 zł. a. w. — Co rok jest 5 ciągnięć z głównymi wygranami na zł. a. w. 40.000, 30.000, 15.000 itd. — Losy te są jak najpewniejsze, albowiem stoletnie miasto Salzburg rezy całym swoim majątkiem, wszystkimi swymi dochodami i prawami użytkownikom za wypłatę w swoim czasie wyciągniętych losów.

3456(1-12)

**Cena oryginalnego losu 26 zł. a. w.**

Podpisany Kantor Wymiany zwraca uwagę, że tylko część pożyczki myśli paść po tej pierwszej cenie, gdyż niezawodnie będzie tak wielki popyt za temi dobrymi losami, iż wartość ich podniesie się znacznie. — Żeby każdy mógł sobie łatwo i wesoło nakuć tych losów, będą sprzedawane po 30 zł. a. w. z miesięczną upłatą 1 zł. a. w. i należnością stopową 19 cent. raz na zawsze. — Pomimo to nabywca gra już w pierwszym ciągnięciu nie tylko na główną wygrę 40.000 zł. a. w. ale i na wszystkie inne wygr. — Wszelkie łaskawe zamówienia za przesyłką odpłatnie gotówką, wykonuje się natychmiast. — Panowie zostający w stosunkach z podpisany Kantorem Wymiany, raczą się zgłosić, jeżeli sobie życzą zająć się za stosownym wynagrodzeniem, rozsprowadzając losów Salzburskiej pożyczki.

**Kantor wymiany c. k. uprzyw. Wiedeńskiego Banku Handlowego, niegdyś J. C. Sothen'a, Graben 13.**

W drukarni „Kraju” pod zarządem St. Gralichowskiego.